Rok 1872. Kraków, piątek 4 października. Nr. 227.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiérsz	8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — B. Wołewski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Od administracji.

Szanownych prenumeratorów naszych upraszamy o wczesne nadsyłanie przedpłaty na czwarty kwartał 1872, aby nam oszczędzić nawału pracy przy końcu kwartału i uniknąć przerwy w przesyłce dziennika.

Cena przedpłaty na „KRAJ“ pozostaje ta sama, t. j.:

w Krakowie:

rocznie	20 złr.
półrocznie	10 „
kwartalnie	5 „
miesięcznie	2 „

we Lwowie

w księgarni Gubrynowicza i Schmidta:

rocznie	21 złr.	— ct.
półrocznie	10 „	50 „
kwartalnie	5 „	25 „
miesięcznie	2 „	— „

z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	25 „

Najtaniéj i najdogodniéj przesyłać pieniądze **przekazami pocztowemi**, gdyż opłata od 10 złr. wynosi tylko 5 cnt., a do 50 złr. tylko 10 cnt.

Kraków 3 października.

W ciągu ostatniego tygodnia, prasa angielska, w braku ważniejszych nowin, zajmowała się mową ministra finansów p. Lowe, mianą w Glasgowie z powodu nadania mu honorowego obywatelstwa przez miasto.

P. Lowe nie jest w Anglji zbyt lubionym za swoje sknerstwo i niezbyt grzeczne obejście się z interesantami, jednak wszystkie jego mowy są zwykle podnoszone przez prasę ze względu na trafność spostrzeżeń i szczerość z jaką zwykle bywają wypowiadane. P. Lowe nigdy nie obwija prawdy w bawełnę, ale zawsze i wszędzie ją wypowiada z największą otwartością, co nie zawsze się podoba prezydentowi ministrów i bywa nieraz powodem wzajemnego nieukontentowania.

P. Lowe należy do najzdolniejszych finansistów Anglji i od czasu jego urzędowania skarb angielski znajduje się w stanie kwitnącym. Od roku bowiem 1868 zmniejszyły się podatki o 9 miljonów f. st. i umorzono na 15 miljonów długu państwowego. Są to istotnie tryumfy ministerstwa finansów, jakiemi w naszych czasach żaden rząd w świecie, z wyjątkiem może amerykańskiego, nie może się pochwalić.

Oprócz tego z zaoszczędzonych sum p. Lowe miał możność zakupienia na rzecz państwa wszystkich linji telegraficznych za $8\frac{1}{2}$ mil. f. st.

Takiemi to przekonywającemi argumentami odpowiadał minister finansów na zarzuty sknerstwa ze strony swoich współrodaków.

Podług jego zdania każdy minister finansów powinien być skąpym, albowiem tylko w takim razie czyni zadosyć swoim obowiązkom, jako skarbnik państwa. Do ministerstwa finansów należy ponosić wydatki na wojsko, flotę, wychowanie ludu i administrację, reszta zaś powinna należeć do hrabstw lub pewnych korporacji. Jeżeli jakaś miejscowość życzy sobie mieć piękny park, wygodne drogi, dawać obiady lub wyprawiać capstrzyki dla głów koronowanych lub książąt krwi, to niech opłaca wydatki z własnéj kieszeni.

Minister finansów jako szafarz krwawéj pracy narodowéj, nie ma prawa do jéj marnotrawienia. Istotnie nie są to tylko czcze słowa; owszem p. Lowe najzupełniéj do nich się stosuje w swém postępowaniu.

Niezbyt dawno bowiem widziano następców tronu i książąt krwi opłacających w hotelach londyńskich wszystkie obiady z własnéj kieszeni. Gdzieindziéj przy stosunkowo nierównie mniejszych zasobach i większem ubóstwie lud opłaca miljony z własnéj kieszeni za wszystkie capstrzyki, łowy i inne przyjemności, jakie się podoba wzajemnie wyprawiać głowom koronowanym. Tam ministrowie finansów zapewne muszą nie podzielać zdania angielskiego ministra finansów. Zato ten minister finansów w chwili krytycznéj nie potrzebuje uciekać się do nowych podatków lub pożyczki. Dziś np. potrzeba Amerykanom wypłacić sumy zasądzone przez sąd polubowny genewski — chwilowy niepokój ogarnia opinję publiczną w skutek obawy przed nowym podatkiem, lecz p. Lowe ją najzupełniéj uspokaja, oświadczając, że dzięki swéj oszczędności ma w pogotowiu $3\frac{1}{2}$ mil. ft. szt.

Lecz p. Lowe i pod wielu innymi względami nie zgadza się z ministerstwami kontynentu. P. Lowe oświadczył np. w Glasgowie, że im mniejszy zakres władzy posiadanéj przez rząd, tém jest lepiéj dla rządu i zbawienniéj dla kraju.

Tego — podług trafnego wyrażenia się pewnéj gazety — nawet torturami nie możnaby wymódz od żadnego ministra stałego lądu. Podług zdania p. Lowe obszerna władza zwiększa tylko odpowiedzialność rządu, otwiera szerokie pole do wszelkich zarzutów, czyni jego położenie niepewném, a co najmocniejsza i najszkodliwsza zmniejsza odpowiedzialność obywateli.

Podobne oświadczenia ze strony ministerstwa, który już od lat wielu piastuje najważniejsze urzędy, jest nadzwyczaj charakterystycznem i nauczającém w chwili zwłaszcza obecnéj, kiedy w Anglji pod wpływem zwycięztw niemieckich w pewnych warstwach zaczęła się budzić sympatja dla centralizacji i rozciągnięcia opieki rządowéj nad pierwszemi objawami życia publicznego.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Kijów. [Szkoły ludowe — obojętność rządu w sprawie oświaty ludu — prywatne usiłowania — pp. Gogocka i Szatowa].

Na oświatę ludu rząd w ogóle zwraca bardzo mało uwagi. W gubernjach, gdzie już zaprowadzono ziemstwa, szkoły należą do nich i tam istotnie oświata ludu, chociaż powolnym krokiem, jednak wciąż się naprzód posuwa. Lecz nasz kraj dotychczas jeszcze nie posiada tyle zaufania, u rządu, abyśmy mogli rachować na rychłe zaprowadzenie ziemstwa; w skutek czego i sprawa oświaty ludu znajduje się u nas w stanie opłakanym. Tak np. na miasto Kijów z 90,000 ludności istnieją dotychczas zaledwie trzy szkoły początkowe, co przy ogromnéj przestrzeni zajmowanéj przez miasto nie jest wystarczającém. Pomimo tego nie można zaprzeczyć najuboższéj nawet części ludności miejskiéj głębokiego poczucia potrzeby kształcenia się. Brak szkół rządowych a z drugiéj strony gwałtowna potrzeba kształcenia się otwarła osobom prywatnym szerokie pole do wyzyskiwania ludności miejskiéj. Wielu dymisjonowanych podoficerów, pisarzy wojskowych i wszelkiego rodzaju ludzi nie mających do tego prawie żadnéj kwalifikacji urządziło u siebie szkółki, dokąd się zaczęło zbierać masę dzieci praczek, kucharek etc. za opłatą jednego rubla co miesiąc.

Bardzo naturalnie, że nauka musi tam być w bardzo smutnym stanie, gdzie nauczyciele więcéj zajmują się kieliszkiem jak książką.

Rodzice chociaż i widzą, że dzieci niewiele korzystają w szkole i zaledwie po długich mozołach wyuczają się czytać i pisać, lecz w skutek braku szkół, muszą posyłać swe dzieci do podobnych pedagogów. Temu brakowi szkół dopiero starają się zapobiedz usiłowania osób prywatnych.

Przed kilku laty p. Gogocha, żona profesora tutejszego uniwersytetu, założyła szkołę wzorową dla ludu, w jednéj z najuboższych lecz najbardziéj zaludnionéj części miasta. Pomimo bardzo skromnych zasobów, do szkoły uczęszcza obecnie około 180 chłopców i dziewcząt; szkole p. Gogockiéj nie zbywa ani na zdolnych nauczycielach ani na rozumném prowadzeniu.

Gdyby rząd rossyjski dawał pozwolenia wszystkim osobom prywatnym nieposzlakowanego prowadzenia się i z odpowiedniem wykształceniem umysłowém, to zapewne wkrótce Kijów nie czułby braku szkół początkowych. Ale podejrzliwość rządowa, patrząca na każdego żądającego pozwolenia na otwarcie szkoły, jako na swego ukrytego wroga, i formalizm staje na zawadzie wszelkim najpiękniejszm usiłowaniom.

Pani Szatowa, gorliwie zajmująca się oświatą ludu, dopiero po największych staraniach, otrzymała prawo założenia szkoły. Jéj szkoła może się uważać za wzorową w całem znaczeniu tego wyrazu. Szkoła p. Szatowéj składa się z dwóch oddziałów: dla mało piśmiennych i dla niepiśmiennych, gdzie się wspólnie uczą chłopcy i dziewczęta od 9 zrana do $2\frac{1}{2}$ popołudniu.

Zresztą ze szkoły usunięte zostały wszelkie kary cielesne, a wesołość i swoboda dziwnie korzystnie odbijają od téj często obłudnéj skromności panującéj w innych szkołach.

Przytem nie zaniedbano ćwiczeń gimnastycznych, co w naszym kraju uważa się za reformę wielkiéj doniosłości.

Z nad Sanu 1 października.

[W sprawie podań niższego kleru o zapomogę].

Ponieważ w obecnych czasach zwykliśmy wszystkie sprawy obchodzące bądź ogół bądź pewne publiczne towarzystwo podnosić w dziennikach i o ich przyspieszenie się starać, pozwólcie mi, że niniejszem pismem przypomnę sprawę podań niższego duchowieństwa. Wprawdzie korespondent wiedeński *Czasu* pod d. 5go lipca do numeru 152 pocieszając niższy kler korzystać chcący z kwoty przez radę państwa uchwalonéj doniósł, „że podania duchowieństwa niższego w przeciągu kilku tygodni załatwione będą“ lecz od owego czasu upłynęło już nie kilka tygodni lecz kilka miesięcy a kler niższy na załatwienie podań swoich o zapomogę czeka i Bóg wie ile jeszcze czasu czekać zmuszonym będzie?

Nie jeden z tych cierpliwych petentów pożegnał już świat, inni skazani na niedostatek, smutnie poglądają za obiecaną zapomogą, któréj rozdzielenie zastrzegło sobie wysokie ministerstwo wyznań i oświecenia. Tymczasem wobec wzrastającéj drożyzny i nizkiéj dotacji coraz bardziéj zapomogi potrzebują, a już nawet nie jednorazowéj ale podwyższenia dotacji duchowieństwa niższego.

Odpowiednie władze powinny w téj mierze u wysokiego rządu silnie przemówić, aby polepszenie dotacji kleru niższego do skutku przyprowadzić.

J. K.

Lwów. *Wyciąg z protokółu posiedzeń wydziału krajowego z dnia 9, 12, 13, 15, 16, 20. 23 i 27 sierpnia b. r.*

(Ciąg dalszy.)

Wydział krajowy odrzucił następujące rekursa, a mianowicie:

rekurs Panika Rudąkiewicza, byłego naczelnika gminy Hładki, który orzeczeniem wydziału powiatowego w Tarnopolu do zwrotu deficytu kasowego w kwocie 56 złr. $17\frac{1}{2}$ cnt. w. a. zasądzonym został;

rekurs Józefa Kiszki, byłego naczelnika gminy Górnéj Wsi, który orzeczeniem wydziału powiatowego w Myślenicach do zwrotu kwoty 24 złr. 20 cnt. w czasie urzędowania niesłusznie sobie przywłaszczonéj zasądzonym został;

rekurs kilku mieszczan gminy Sanoka, wniesiony przeciw orzeczeniu wydziału powiatu Sanockiego, którem zabroniono z lasu miejskiego wydawać drzewo dla pojedynczych członków gminy i zarządzono, ażeby drzewo to sprzedawano na rzecz kasy miejskiéj w drodze licytacji;

rekurs kilku członków gminy Gajów, wniesiony przeciw rozporządzeniu wydziału pow. w Drohobyczy, zabraniającemu zwierzchności rzeczonéj gminy zbierania składek na opłacenie pisarza Franciszka Sahulca, który pojedynczym włościanom przyobiecywał rewindykację gruntów serwitutowych;

rekurs zwierzchności gminnéj w Gajach niżnych, wniesiony przeciw orzeczeniu wydziału pow. w Drohobyczy, którem zarządzono, ażeby gmina ekwiwalentami lasowemi przyznanemi jéj za zniesione służebnictwa stosownie do przepisów ustawy leśnéj zawiadywała;

rekurs Zacharjasza Pasławskiego i kilku innych członków gminy Kulczyce szlacheckie, wniesiony przeciw orzeczeniu wydziału pow. w Samborze, którem zatwierdzono uchwałę rady rzeczonéj gminy, iż rekurenci są obowiązani przyczyniać się w odpowiednich częściach do ponoszenia należytości podatkowych do pastwiska gromadzkiego;

rekurs Ludwika Ostrawicza, zastępcy naczelnika gminy Rozdół, i Jana Hofmana, asesora gminnego, którzy orzeczeniem wydziału pow. w Żydaczowie za przekroczenie obowiązków służbowych na grzywnę 5 złr. i 2 złr. skazani zostali;

rekurs Józefa Krawcowa, naczelnika gminy Wróblowiec, który orzeczeniem wydziału pow. w Drohobyczy za nieprawne przetrzymanie Maryanny Marczyszyn w areszcie gminnym, na grzywnę 5 złr. zasądzony został;

rekurs Prokopa Bebińczuka, naczelnika gminy Caryński, który orzeczeniem wydziału pow. w Lisku z powodu, iż nie czuwał nad regularnem odbywaniem straży nocnéj w gminie, na grzywnę 2 złr. zasądzonym został;

rekurs Tomasza Goduli z Brodów, — wniesiony przeciw orzeczeniu wydziału pow. w Wadowicach, którem zarządzono ażeby dom wybudowany przez rekurenta bez konsensu policyjnego i wbrew uchwale rady gminnéj rozebrany został.

Wydział krajowy uchylił następujące orzeczenia wydziałów powiatowych, a mianowicie:

orzeczenie wydziału pow. w Sanoku, którem uchwała rady gminy miasta Sanoka ustanawiająca opłaty od paszenia bydła na pastwisku gromadzkiem zniesioną została;

orzeczenie wydziału pow. w Nowym Sączu, którem odmówiono zatwierdzenia uchwały miejscowéj rady gminnéj względem wypuszczenia z wolnéj ręki w trzechletnią dzierżawę gruntu miejskiego pod nazwą „Wykorzyska“;

orzeczenie wydziału pow. w Drohobyczy, którem odmówiono zatwierdzenia uchwały rady gminnéj w Borysławiu co do włożenia do budżetu wydatku na utrzymanie osobnego urzędnika dla policji miejscowéj;

orzeczenie wydziału pow. w Samborze którem zniesiono uchwałę rady gminnéj w Tatarach, iż gospodarze obowiązani są do prestacji po dwa snopy od zagonu dla stróżów polowych;

orzeczenie wydziału pow. w Przemyślanach, którem unieważniono uchwałę rady gminnéj w Przemyślanach, ustanawiającą opłaty od murowanych grobów na miejscowym cmentarzu.

Wydział krajowy zatwierdził orzeczenie wydziału pow. w Trembowli, iż gmina Wolica własny areszt wybudować — lub w téj mierze do sąsiedniéj gminy Plebanówki przyłączyć się winna, natomiast zniósł orzeczenie tegoż wydziału powiat., iż rzeczona gmina także własną kancelarję wybudować, lub z pomienioną sąsiednią gminą w téj mierze połączyć się winna.

Wydział krajowy udzielił z fundacji stypendyjnéj ś. p. Jana Towarnickiego subwencji dla szkoły ludowéj w Mielcu w kwocie 200 złr., zaś dla szkoły w Rzeszowie w kwocie 1500 złr.

Wydział krajowy wydał certyfikat szlachectwa dla pp. Bronisława Juliana Rafała 3ga im. i Władysława Łozińskich.

Wydział krajowy oświadczył c. k. namiestnictwu, iż nie może przyjąć zarządu majątkiem fundacji p. Juliana Bajera, ustanowionéj w kwocie 5000 złr., z któréj część w kwocie 2500 złr. pod nazwą Jana i Juliana Bajerów dla ucznia krakowskiéj szkoły technicznéj, poświęcającego się nauce handlowéj, zaś druga część pod nazwą fundacji Juliana Bajera dla ucznia Jagielońskiego uniwersytetu, poświęcającego się nauce matematyki, fizyki i astronomji przeznaczoną została, a to z powodu, ponieważ według przedłożonego projektu do aktu fundacyjnego ustanowiony kurator, który zarazem dłużnikiem téj fundacji jest, stypendja sam nadawać i wypłacać ma, a nadto przedłożony pojekt nie daje gwarancji sumiennego, ścisłego i wyczerpującego użycia téj fundacji na zamierzone cele.

Wydział krajowy oświadczył c. k. namiestnictwu, iż przyjmuje zarząd majątku fundacji ś. p. Wincentego Łodzia Ponińskiego, ustanowionéj dla czeladzi rzemieślniczéj.

Wydział krajowy wyraził imieniem tutejszych zakładów dla głuchoniemych i ciemnych podziękowanie JW. Antoniemu hr. Golejewskiemu za ofiarowaną na rzecz tych zakładów sumę w kwocie 1000 złr. z p. n., tudzież p. dr. Leonowi Witz — adwokatowi w Samborze, za bezinteresowne zajęcie się wydobyciem téj sumy z depozytu sądowego.

Wydział krajowy uchwalił projekt do ustawy krajowéj względem zlania funduszów szkolnych, a mianowicie: funduszu normalnego galicyjskiego, funduszu normalnego żydowskiego i funduszu normalnego krakowskiego w jednolitą całość pod nazwą „krajowy fundusz szkolny“, tudzież co do oddania takowego pod zarząd reprezentacji krajowéj dla użytku publicznych szkół ludowych bez względu na wyznanie.

Wydział krajowy postanowił udać się do jego Excelencji p. ministra wyznań i oświecenia z prośbą, ażeby oczekiwany projekt rządowy do ustawy o utrzymywaniu szkół ludowych i o sposobie pokrywania wydatków na te szkoły wys. sejmowi na najbliższéj kadencji przedłożony został.

Wydział krajowy mianował p. Macieja Hałatkiewicza inspektorem Sielecko-Zaleszczyckiéj drogi krajowéj.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiedeń. Arcyksiążę Albrecht, odbywszy przegląd wojska w Kotarze, zamierza teraz objeżdżać Dalmację w różnych kierunkach. W Kotarze mieszka arcyksiążę w zabudowaniu starostwa, jada jednak razem z orszakiem swoim na pokładzie parowca wojennego „Elżbieta“, który w przystani kotarskiéj stoi w pogotowiu. Oprócz namiestnika i komendanta wojskowego Dalmacji bar. Rodicha, biorą udział w wspólnych obiadach dwie osoby, wysłane na powitanie arcyksięcia z Turcji i Czarnogórza, a mianowicie basza turecki ze

PATRYARCHA.

POWIEŚĆ

przez

Adama Bełcikowskiego.

Tom II.

(Ciąg dalszy.)

Odżywione wspomnienia przeszłości.

Kasztelanic właśnie przyjechał do siebie na wieś na kilka tygodni. Interesa już po największéj części ukończył, ale nie miał jeszcze zamiaru powracać do Warszawy. W obecnéj porze nic go tam tak gwałtownie nie ciągnęło. Księżna Helena, w téj epoce przedmiot jego uwielbienia, bawiła za granicą i było umówione, że równocześnie mieli powracać do Warszawy: on ze wsi, a ona z obcych krajów. Kasztelanic postanowił skorzystać z tego czasu i na łonie natury i w ciszy wiejskiéj wypocząć po zgiełkliwém i ruchliwém życiu stolicy. Podobnego rodzaju *far niente*, wolne od zajęć sercowych odświeżały go; zauważył, że po każdéj takiéj pauzie, w któréj jego serce spoczywało, muzyka miłości pełniejszemi się odzywała akordami. Z wyrachowania więc, jako prawdziwy smakosz, dla zaostrzenia apetytu, robił podobne pauzy.

Było to w porze wieczornéj i w tym czasie w naszym klimacie niebardzo przyjemnym, kiedy zima jeszcze się na dobre nie skończyła, a wiosna nie zaczęła. Chłodno, posępnie i deszczowo było na świecie. Kasztelanic w swoim samotnym dworze, którego był jedynym mieszkańcem, siedział w pokoju umeblowanym gustownie i elegancko, jak buduar młodéj kobiety. Miał na sobie jedwabny, jasnoniebieski szlafrok, lekko watowany i bardzo wygodny. Siedział na fotelu miękkim i szerokim. Niedaleko od niego palił się na kominku ogień, a na stoliku płonęła lampa. W całym dworze panowała cisza i spokój, najmniejszym hałasem niezamącony.

Kasztelanic kołysał się lekko na swoim fotelu założywszy noga na nogę i przewracał powoli kartki w jakiéjś książce *in quarto*, którą trzymał na kolanach. Książka ta był to rodzaj pamiętnika. Zapełniona była w trzech czwartych swojéj objętości rozmaitemi rysunkami jego własnéj ręki, a do każdego z tych rysunków przywiązane było jakieś wspomnienie, każdy zrobiony był z powodu téj albo owéj okoliczności. Zadnego systemu w tych rysunkach nie można się było dopatrzeć; na jednéj karcie były tam obok siebie jakieś arabeski, zwierzęta i ptaki, drzewa, kwiaty, jakieś fantastyczne figury, krajobrazy i domki lub pałace, a wreszcie nierzadko także głowy kobiece w najrozmaitszym guście, a jedne od drugich piękniejsze.

Nasz samotnik z zadowolnieniem, z uśmiechem na twarzy przeglądał ten pamiętnik. Widocznie budził on w nim same przyjemne wspomnienia. — Naraz nad jedną z tych kart zrobił minę więcéj serjo i zmarszczył czoło między brwiami, jakby sobie chciał coś przypomnieć.

Na téj karcie wyrysowany był koszyczek z jagodami, a poniżéj niego młoda dziewczynka, któréj ubiór i fizjognomja pokazywały, że bynajmniéj do wielkiego świata nie należała.

Pomiędzy portretami w albumie kasztelanica był to unikat pod tym względem.

Dziewczynka ta jednak była bardzo piękna. Miała czoło wspaniałe, oczy tryskające ogniem, usta dumnie zaciśnięte i przepyszne włosy.

Kasztelanic jakąś chwilę zamyślił się, jak powiedzieliśmy, jakby nie pamiętał, kogo ten rysunek wyobraża. Uśmiechnął się potém z jakiémś dobrodusznem lekceważeniem. Przypomniał sobie, widać, kto jest ta dziewczyna, i bliższe okoliczności towarzyszące przeniesieniu jéj rysów na karty tego albumu.

— To było jednak piękne dziecko! — pomyślał sobie w téj chwili. — Tylko szkoda, że jakaś dzika i straszna parafjanka!.... Ale zawsze oryginalna.... prawdziwa córka natury!...

Przyglądał się jeszcze chwilę portretowi dziewczyny, a potém przewracał kartki następne, zawsze z tąż samą spokojną i zadowolnioną miną.

Jeszcze nie przejrzał całego albumu, gdy do pokoju wszedł lokaj i stanął przy drzwiach.

Kasztelanic może go odrazu nie spostrzegł, a może nie chciał jeszcze odrywać się od swego zajęcia, bo dopiero po chwili podniósł głowę i patrząc się na lokaja, zapytał:

— A co tam?

— Poczta — odpowiedział lokaj i zbliżył się do stolika, położył na nim spory pakiet listów.

— Dobrze — rzekł kasztelanic i zrobił skinienie ręką.

Lokaj wyszedł w téj chwili.

Kasztelanic odłożył album i wziął się do przeglądania korespondencji. Były tam listy w różnych formatach, na ordynarnym i eleganckim papierze i w różnorodnych także interesach.

Kasztelanic systematycznie, jeden po drugim jak je przyniesiono, przeglądał wszystkie. Niektóre czytał uważniéj, na inne zaledwie rzucił okiem kiwając głową, jakby się domyślał ich treści. List od księżnéj Heleny naturalnie znajdował się także między innemi.

Pozostawały może jeszcze dwie lub trzy korespondencje do przejrzenia, kiedy kasztelanic wziął do ręki jakiś mały liścik elegancko złożony i zaadresowany ręką kobiecą. Zdziwił się, bo pisma tego zupełnie nie znał i z ciekawością list rozłożył.

List zawierał te słowa:

„Już bardzo dawno, trzy lata blisko, jak pana nie widziałam.

Przez ten czas zaszła w mojém życiu ważna zmiana: wyszłam za mąż.

Jeżeliś pan nie zapomniał o dawnéj znajomości, zapraszam go najuprzejmiéj do naszego domu. Mieszkamy obecnie bardzo blisko pana.

Wanda z Nideckich hr. Ochocka.

P. S. Wypisuję moje nazwisko w całéj rozciągłości, abyś pan wiedział, kto do ciebie pisze i kto cię zaprasza.“

List datowany był z Dubna.

— Odnowienie znajomości całkiem niespodziewane! — powiedział do siebie kasztelanic odkładając list na bok — widać, że kobiety lepsze są odemnie i nie zapominają tak łatwo jak ja. Szczególne wydarzenie, że ja także o niéj dziś sobie przypomniałem.

To pomyślawszy sobie, wziął napowrót album do ręki i przypatrywał się z uwagą portretowi młodéj dziewczyny, nad którym przed chwilą jakiś czas rozpamiętywał.

— Ładna, bardzo ładna! — mówił daléj do siebie — przypominam sobie, że oczy miała czarujące i prześliczną figurę. Teraz musiała jeszcze wypięknieć. Wyszła za mąż, a na tém młode kobiety bardzo wiele zyskują. Weszła także w wyższy świat.... Proszę, nigdybym się był tego nie spodziewał, że to dzikie stworzenie z pod słomianéj strzechy, będzie kiedyś hrabiną. Świat dla kobiet bardzo łaskawy; gdy im natura da piękność, świat im gotów dać wszystko.... Poszła za Ochockiego... Czy przypadkiem ten stary dziwak z nią się nie ożenił? Może być, starość często szaleje... dziewczyna była biedna... ot, jest i marjaż gotowy! Ale syn był bardzo przystojny chłopiec. Spotykałem ich, zdaje mi się, u starości- ny Wolbromskiéj coś przed dwoma laty w Warszawie.

Odłożył album, a potém dodał:

— Do Dubna mamy tylko ośm wiorst... można pojechać.

Zrobiwszy to postanowienie, kończył przegląd pozostających jeszcze listów.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

swoim orszakiem i senator czarnogórski. Oczekują także w Kotarze przybycia księcia czarnogórskiego.

— Dzienniki wiedeńskie przeczą pogłosce, jakoby narady nad sprawą reformy wyborczéj spowodować miały rozdwojenie w łonie ministerstwa. Wobec sprawy tak wielkiéj doniosłości — mówią — nie można się uchronić od pewnych różnic w zapatrywaniach, te jednak nie zagrażają bynajmniéj jedności ministerstwa.

— (Uregulowanie granic.) Do *Osservatore triestino* piszą ze Scutari (w Albanji), że tamtejszy gubernator w Budeca ma się w tych dniach zjechać z cywilnym i wojskowym gubernatorem Dalmacji, jenerałem Rodichem, w celu załatwienia sporów terytorjalnych, istniejących już od lat kilku na granicy austrjackiéj i tureckiéj Albanji, które dawały czasem powód do groźnych zatargów.

— Minister wyznań i oświecenia mianował zastępcę profesora przy wschodnio-greckiém gimnazjum w Suczawie, Szczepana Repłę, rzeczywistym profesorem przy témże gimnazjum.

Francja.

P. Ed. Laboulaye, w drugim swym liście zamieszczonym w *Debatach* z d. 26 września, zastanawia się nad pytaniem: „Co to jest konstytucja?“ Pytanie to zdawałoby się dziwném, a jednakże porównawszy konstytucję amerykańską z kartami republikańskiemi francuskiemi zaraz spostrzedz można, że wyraz konstytucja nie ma jednakowego znaczenia w obu tych krajach.

Konstytucja w francuskiém znaczeniu jest to zbiór rozporządzeń i ustaw, ogarniający całość życia publicznego narodu. Za przykład może służyć najmniéj zła konstytucja z roku III, gdzie w rozdziale pod tytułem: „Wyłuszczenie praw i obowiązków człowieka i obywatela“, znajdujemy szereg reguł politycznych i moralnych, ogłoszonych przez naród francuski wobec Najwyższéj Istności. Oto kilka z nich: „Obowiązki, artykuł 4. Nikt nie jest dobrym obywatelem, jeżeli nie jest dobrym synem, dobrym ojcem, dobrym przyjacielem, dobrym mężem. Artykuł 5. Nikt nie jest uczciwym człowiekiem, jeżeli nie zachowuje szczerze i religijnie ustaw. Artykuł 7. Kto bez jawnego naruszenia ustaw obchodzi je podstępem lub zręcznością, ten narusza interesa wszystkich; staje się niegodnym ich łaskawości i ich szacunku.“

Po wyłuszczeniu praw i obowiązków następuje kodeks polityczny w 377 artykułach. Po nich idą ogólne rozporządzenia, gdzie pomięszano razem wolność prasy z wolnością wyznań, przepisy wymierzone przeciwko klubom, przeciwko emigrantom, utrzymaniu konfiskaty i t. d., a wszystko uwieńczone sentymentalną odezwą według ówczesnego gustu: „Lud francuski powierza depozyt niniejszéj konstytucji wierności ciała prawodawczego, wykonawczemu dyrektorjatowi, administratorom i sędziom; powierza ją czujności ojców rodzin, żonom i matkom, przywiązaniu młodych obywateli, męztwu wszystkich Francuzów.“

Co za cel téj wielkiéj prawodawczéj pracy? Cel jéj nietylko ukonstytuowanie rządu, ale i ukonstytuowanie społeczeństwa. Wychowani w czci dla starożytności, prawodawcy z rewolucji, pragną przerobić obyczaje przez instytucje.

Podług p. Laboulaye'a, prawodawcy ci wpadli w jeden wielki błąd; mniemali oni, że można uwiecznić prawa polityczne, które urządzają interesa ruchome i przemijające. Już konstytucja z r. 1793 wyraźnie powiedziała: „że lud ma zawsze prawo przejrzeć, zreformować, zmienić swą konstytucję. Jedno pokolenie nie może poddać swym ustawom pokolenia przyszłe.“ Takie są prawdziwe zasady demokracji, a zarazem i zdrowego rozsądku.

Przejdźmy do Stanów Zjednoczonych. Tu wszystko jest proste i praktyczne. Konstytucja federalna lub którakolwiek z trzydziestu siedmiu konstytucji poszczególnych stanów, ogranicza się w ogóle na ustanowieniu władz publicznych, na określeniu kompetencji, na uregulowaniu wzajemnych stosunków. Kilka rozporządzeń tyczących się procedury przejrzenia konstytucji, procedury zawsze otwartéj, zakończają dzieło.

Amerykanie chcąc zredagować albo zreformować konstytucję, wyznaczają specjalny komitet lub konwencję, która ma obowiązek wygotować projekt. Projekt ten poddaje się pod ogólne zatwierdzenie ludu; po tém dopiero przyjęciu staje się on ustawą władz publicznych. Główną zasadą demokracji amerykańskiéj jest, że lud sam mając prawo wybierania i zaprowadzania odpowiedniego mu rządu, on sam zatém ma moc wiązania swych reprezentantów i wymierzania im wysokiéj władzy, jaką uważa za stósowne im powierzyć.

Nie ma potrzeby porównywania obu tych systematów; drzewo sądzi się po jego owocach. We Francji konstytucja jest zadaniem deklamacyjném, rozpalającém zgromadzenie i niepokojącém kraj przez całe miesiące; ale w ogóle trwa ona tém krócéj, im więcéj poświęcono czasu na jéj przedyskutowanie. W Stanach Zjednoczonych konstytucja, układająca się bez hałasu i w kilka dni, jest rzeczą tak giętką i silną zarazem, że się poddaje każdemu postępowi demokracji bez utraty pierwszych swych przymiotów. — Prawdę powiedziawszy, wszystkie te konstytucje są prawemi córami staréj angielskiéj konstytucji. Stosunki różnych władz dziwnie się zmieniły, podział ich się nie zmienił.

...Koniecznością rzeczy, Francja — mówi p. Laboulaye — musi iść w ślady Ameryki. Jeżeli chcemy wyjść z zamętu, potrzeba nam konstytucji regulującéj władzę i czynności władz publicznych. Konstytucja ta raz ułożona, nie trzeba jéj zmieniać z dnia na dzień, puszczać na los wyborów, bez sankcji kraju. To znaczy, że nie można utworzyć trwałéj konstytucji, bez poddania jéj pod zatwierdzenie głosowania powszechnego.

Od osiemdziesięciu lat historja ludu francuzkiego jest historją Samsona. Zawsze się znajdzie jaka Dalila, która mu schlebia i oszukuje go, aby odkryć tajemnicę jego siły w celu związania go i ujarzmienia. Nadchodzi potém dzień, w którym jeniec, oburzony zdradą, wstrząsa kolumny świątyni, gniecie wszystko i burzy. To się nazywa rewolucją. My w tém upatrujemy fatalną kryzys, uragan, którego człowiek przewidzieć nie może, a tymczasem nic z tego. Nasz to bezrozum sprawcą jest wszystkiego złego. Gdyby tak jak w Stanach Zjednoczonych naród, zatrzymując swe najwyższe prawo, zastrzegał sobie przywilej zatwierdzania lub odrzucania konstytucji, onaby utrzymała jego pełnomocników w posłuszeństwie i nie stałaby się ofiarą jego wiecznéj łatwowierności.

Pan Laboulaye oświadcza się otwarcie za głosowaniem powszechném. Jeżeli pragniemy — powiada on — zorganizować francuzką demokrację, trzeba przyjąć jéj warunki i uznać szczerze wszechwładztwo ludu. Plebiscyt pochodzeniem swém i naturą musi pozostać instytucją republikańską i demokratyczną, nie można skrywać, że sankcja ludowa jest bezwzględną koniecznością, jeżeli konstytucja ma żyć, stawiając ją ponad kaprysy i wszechmocność zgromadzeń.

Mówią, że głosowanie powszechne jest komedją. Nie przyjmuję tego patentu niezdolności, jaki wydają ludowi francuzkiemu jego mandatarjusze; przykład Stanów Zjednoczonych, przykład świeży Szwajcarji dowodzą jasno, że lud umie odrzucić konstytucję, która mu się nie nadaje. W kraju głosowania powszechnego, niepolityczném i niebezpieczném jest dla prawodawcy stawać w roli pana; naród powinien mieć zawsze ostatni głos. Lud przywiązuje się bardziéj jak sądzą do instytucji, które dobrowolnie przyjął; cesarstwo jest tego dowodem. Jeżeli chcecie — kończy p. Laboulaye — aby lud przyjął rzeczpospolitę, zróbcie ją jego dziełem, a jeżeli chcecie, aby lud miał ufność w was, miejcie i wy w nim zaufanie.

— (Piąte posiedzenie komisji nieustającéj) było bardzo burzliwe, jakkolwiek z natury swojéj podobnie gwałtowne interpelacje muszą być bez żadnéj korzyści ani znaczenia, ponieważ żadna uchwała nastąpić nie może.

Pan Juljusz Grévy prezydował na posiedzeniu; obecnymi byli wszyscy członkowie z wyjątkiem jenerała Changarnier, który dotąd ani razu nie brał udziału w obradach komisji. Rząd reprezentowali ministrowie pp. Wiktor Lefranc i Karol Rémusat.

Pan Martial Delpit zwraca uwagę komisji na artykuł dziennika *Soir*, opisujący rozmowę, jaka miała jakoby miejsce pomiędzy kilkoma członkami prawicy a prezydentem rzeczypospolitéj. Pan Thiers miał się wyrazić o członkach tego stronnictwa, że tak często postępują sobie z gwałtownością, iż w końcu mogą się stać opętańcami. Pan Martial Delpit żąda, aby rząd osobną notą kategorycznie zaprzeczył podobnemu fałszowi, gdyż pan Thiers zupełnie nie ubliżył zgromadzeniu narodowemu.

Pan Wiktor Lefranc minister spraw wewnętrznych odpowiada, że czasu by mu nie starczyło na administrację kraju, gdyby codziennie musiał zajmować się wszystkiemi błędami, obelgami i dziecińswami dziennikarskiemi.

Margrabia de Mornay nie chce nalegać w przedmiocie dzienników, ale nie może zamilczeć o listach urzędowych lub półurzędowych pana Barthélemy Saint-Hilaira, w których sekretarz p. prezydenta czasami idzie za daleko.

Książę de la Rochefoucauld przemawia w tym samym sensie i uważa, że listy p. Saint-Hilaira są za częste, szkodząc rządowi i przymierzu z Bordeaux.

Kilka śmiechów przyjęło powyższe słowa księcia de la Rochefoucauld; książę wtedy dodał:

„Kiedy więc chcecie, powiem jeszcze więcéj. Pan Thiers w jednym salonie w Bordeaux, w wilję dnia, w którym powierzoną mu została władza, oświadczył uroczyście w mojéj obecności i wobec pewnéj liczby deputowanych, że monarchja jest rozwiązaniem przyszłości. Nazajutrz głosowaliśmy. — Niech każdy wierny będzie swoim przekonaniom; co do mnie sądzę, że rzeczpospolita będzie zgubą Francji. Można mieć przeciwne przekonanie; ale przynajmniéj trzeba wiernie szanować przymierze z Bordeaux.

Pan Noël Parfait utrzymuje, że radcy jeneralni mieli prawo poza sesjami wysyłania adresów do p. Thiersa.

Pan Kergorlay mniema przeciwnie, że podobném postępowaniem radcy jeneralni schańbili się i pogwałcili prawo.

Panowie Lucet, Journault i de Mahy protestują przeciwko takiemu widzeniu rzeczy.

Radcy jeneralni ukończywszy swe posiedzenia, stają się nanowo prostymi obywatelami, działają, piszą i redagują adresa jako prości obywatele.

Pan Baze odpowiada, że radcy jeneralni, podpisując adresa, zaraz po zamknięciu sesji działają jako radcy jeneralni. Wszelkie przeciwne dowodzenie jest wybiegiem, niemogącém zwieść nikogo. Życzenia polityczne są wzbronione radom, jako działającym rzeczywiście zbiorowo.

Pan Lucet powstaje przeciwko téj teorji. Konfiskuje ona prawo obywateli. Wszyscy mają prawo wypowiadać to co myślą, a zatém i radcy jeneralni pojedynczo lub zgromadzeni razem prywatnie.

Pan Noel Parfait przypomina raport jednego ze swych kolegów z izby we względzie petycji od rad municypalnych. W dyskusji nad tym raportem, zgromadzenie przypuściło zasadę wolności próśb rad wyborczych po za ich posiedzeniami.

Pan Delpit nie przyjmuje podobnéj interpretacji, dowodząc że adresa rad jeneralnych są pogwałceniem ustaw. (Obracając się w stronę członków lewicy.) Do republikanów należy głosić poszanowanie.

Co do mnie, powiada p. Delpit, jestem posłuszny prawu; nie cofnąłbym się przed wolnością rad jeneralnych objawiania życzeń politycznych. Ale rząd tego sobie nie życzył, i zgromadzenie ustąpiło.

Pan Delpit zaklina rząd, aby się oparł temu ciągłemu gwałceniu ustaw. Zwracam się również do republikanów, aby zechcieli przeszkodzić temu oszukiwaniu *(sic)* prawa. To jest tem konieczniejsze, że to przekroczenie popełniono *inter pocula (sic)*.

Pan de Mahy protestuje energicznie przeciwko temu obelżywemu twierdzeniu, do którego nic go nie upoważnia.

Pan Delpit (z większą jesze żywością). Wy republikanie, — powiada on do członków lewicy, — wy macie wszyscy rewolucyjną krew w wąszych żyłach! Wy narzucacie władzę! Wy oddajecie cześć bałwochwalczą władzy!

Pan de Mahy ponawia oburzony swoje protestacje przeciwko podobnéj mowie; przypomina, że komisja jest niekompetentną do podobnych rozpraw; że wzbronione jéj są takie rozprawy, zwłaszcza, gdy się kończą na znieważaniu rad jeneralnych.

Pan prezes Grévy zwraca także uwagę, że podług konstytucji z r. 1848, komisja ma tylko legalną misję zwołania zgromadzenia narodowego w gwałtownéj potrzebie. Zatém, w żadnéj innéj kwestji nie powinna obradować i uchwalać. Zwyczaj jednak dopuszcza pytania zadawane rządowi lub kolegom, ale wszystko powinno się odbywać w formie pogawędki; trzeba przedewszystkiem unikać namiętnych dyskusji.

Minister spraw wewnętrznych skarży się na żywość, któréj był świadkiem. Oświadcza, że radcy jeneralni postąpili sobie legalnie i że gotów bronić przekonania swego wobec zgromadzenia narodowego. Pan Wiktor Lefranc kończy temi słowy: Mówią o przyrzeczeniach uczynionych w czasie bordoskiego przymierza; ja, republikanin, sprawozdawca ustawy mianującéj p. Thiersa naczelnikiem władzy wykonawczéj, uroczyście sam zapisałem w raporcie „posłuszeństwo wszechwładzy narodu“.

Włochy.

Rzym 27 września.

Od wczoraj utrzymuje się w świadomych rzeczy kołach wiadomość, że rząd zamknie wkrótce obecną sesję parlamentu, a nową sesję zwoła o ile możności jak najpóźniéj, na tyle tylko czasu przed nowym rokiem, żeby można było uchwalić budżet. Wiadomość ta odpowiada znanym zkądinąd zapatrywaniom rządu zdaje się więc być prawdopodobną.

Rząd jest zdecydowany przyjąć wybory gminne w Neapolu. Oddaje on się nadziei, że rada gminna będzie się tylko zajmować takiemi przedmiotami, które poza właściwy jéj zakres nie wykroczą. Zdaje się téż być nieprawdopodobném, ażeby rada miejska uważała się za powołaną mięszać się do rządów krajowych, a sprawy gminne jako podrzędne zaniedbywać. Trafia się to jednak dość często we Włoszech i może służyć za jeden więcéj dowód politycznego rozwinięcia narodu. Jeżeli przykremi są dla rządu niezgody w łonie stronnictwa liberalnego, to musi on pamiętać o tém, że właśnie chwiejna postawa rządu była tego przyczyną, powinien pamiętać, że pierwszy urzędnik w Neapolu spowodował kardynała do wzięcia udziału w wyborach. W walce do któréj był ten ostatni przez rząd pobudzany, posunął on się daléj aniżeli to rządowi mogło być przyjemném, zawsze jednak nie ma się dziś rząd prawa na to uskarżać.

Dziś rano odbyło się z wielką okazałością nabożeństwo żałobne za hr. Józefa Mastai brata papiezkiego w kaplicy katedralnéj św. Piotra. Kardynał Boromeusz celebrował w obecności wszystkich członków kapituły.

Żyjąc we Włoszech mimowoli przyjdzie się nieraz zapytać, czy jesteśmy w kraju cywilizowanym Europy, czy na Libanie lub jakim kraju, gdzie tylko z nazwiska znane jest prawo. Przeszłéj niedzieli koło godziny 9 wieczór powracał oficer z kilku żołnierzami do koszar w Santa Agata Feltria z uroczystości wiejskiéj, która w bliskości miała miejsce.

Prowadzili oni z sobą jakiegoś podejrzanego człowieka, który broń niósł i dla tego go przytrzymali. W środku drogi napadnięci zostali przez bandę ludu, przyjaciół aresztowanego, uzbrojonych sztyletami, nożami, pistoletami, a nawet karabinami. Powstała krótka ale zacięta walka. Trzech żołnierzy nie zdołało się naturalnie oprzeć przemocy; zostali okropnie porąbani. Trupy ich znaleziono na kawałki rozsiekane. Takie straszne barbarzyństwo nie mające sobie podobnego w rocznikach nawet rozbójników, napełniło całą ludność przerażeniem i oburzeniem.

Rząd francuzki nie udzielił urlopu p. Fourniér, którego on potrzebował na krótki pobyt we Francji. Odmowa ta rządu francuzkiego dowodzi, że w Wersalu wielką przywięzują wagę do ciągłego pobytu p. Fourniér na stanowisku i jego działalność uważają za potrzebną do utrzymania dobrych stosunków obu krajów. Wreszcie dowodzi ta odmowa rządu wersalskiego także, jak dalece były bezzasadne pogłoski o nieporozumieniach między p. Remusaut i p. Fourniér, których dowodem miało być odwołanie tego ostatniego z urzędu.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Pożyczka krakowska.

II.

Jeżeli odsuniemy na bok dwie najmniéj korzystne oferty, to jest banku włościańskiego i Länder-banken-vereinu, które nie ofiarują nawet ceny *al pari* za losy i także w reszcie warunków nie przedstawiają żadnych korzyści, pozostaje nam tylko do uwzględnienia reszta warunków dwóch ofert najlepszych, to jest:

1. banku hipotecznego ofiarującego za 1,500,000 złr. w losach, 1,501,500 gotówką [1]).

2. Sothena ofiarującego za półtora miljonową kwotę w losach, 1,501,000 gotówką.

Najważniejszym z tych warunków jest termin spłat. Sothen ofiaruje się spłacić po wydaniu mu pierwszych 25,000 sztuk losów pierwszą ratę, zaś dalsze dwie raty co 6 miesięcy, a więc w przeciągu jednego roku.

Bank hipoteczny ofiaruje wypłatę pierwszéj raty zaraz po przyjęciu oferty, a resztę w dziewięciu kwartalnych ratach, a więc wypłatę trwającą o półtora roku dłużéj niż wypłata Sothena. Natomiast bank hipoteczny ofiaruje za ten czas oprocentowanie zalegających rat po $4\frac{1}{2}\%$. Zważywszy zaś że miasto w żaden sposób nie może tak ogromnéj sumy spotrzebować w jednym roku, że częściowe powolne wpływanie rat pożyczkowych do kasy miejskiéj w dziesięciu ratach poniekąd jest praktyczniejszem, niż wpłynięcie tejże prędkie w trzech wielkich ratach; nareszcie że bank hipoteczny ofiaruje za te zalegające raty procent, czego Sothen nie czyni: spłata ofiarowana przez bank hipoteczny jest korzystniejszą.

Okazuje się to najlepiéj z następującéj kalkulacji tych dwóch ofert:

Bank hipoteczny ofiarował w kapitale złr. 1,501,500 w oprocentowaniu po $4\frac{1}{2}\%$ rozpoczynającym się przy zapłaceniu następujących rat:

		od złr.	za 3 m. złr. cnt.
2iéj d.	15/2 1873	1,201,200	13513.50
3 „ „	15/5 „	1,051,050	11824.31
4 „ „	15/8 „	900,900	10135.12
5 „ „	15/11 „	750,750	8445.94
6 „ „	15/2 1874	600,600	6756.75
7 „ „	15/5 „	450,450	5667.56
8 „ „	15/8 „	300,300	3378.37
9 „ „	15/11 „	150,150	1689.19

razem w oprocentowaniu złr. 61,410.74
ogółem ..... złr. 1,562,910.74

Sothen ofiarował w kapitale płatnym w 3 różnych bezprocentowych półrocznych ratach począwszy prawdopodobnie od 15 kwietnia 1873 do 15 kwietnia 1874 ..... złr. 1,501,000
w przyjęciu kosztu papieru i druku, losów i ich ostęplowaniu..... *ca.* 8,000
ogółem złr. 1,509,000

W porównaniu obu tych ofert należy uwzględnić, że oferta Sothena obiecuje całego kapitału do 15 kwietnia 1874, a zatém o 10 miesięcy wcześniéj jak bank hypoteczny. Oferta więc banku hyp. byłaby tylko o tyle korzystniejszą, o ile spłata banku hypot. wraz z procentami zrówna się z terminem spłaty Sothena, to jest do 15 kwietnia 1874. Z téj zasady wychodząc, oferta banku hypot. kalkulowałaby się w sposób następujący:

Kapitał zła. 1,501,500·—
w procentach jak wyżéj przy 2éj i do włącznie 5éj raty, to jest do 15 lutego 1874 r. zł. wa. 43,918·87 i za 2 miesiące do 15 kwietnia 1874 r. zła. 4,504·50 „ 48,423·37
razem . „ 1,549,923·37

a zatém oferta banku hip. bezwzględnie korzystniejszą jest od sothenowskiéj o . . . . . zła. **40,923·37.**

Dalsze oprocentowanie niespłaconego kapitału w kwocie zła. 600,600, które bank hyp. obowiązuje się spłacić według powyższego zestawienia po za 15 kwietnia 1874 do 15 lutego 1875 r. w kwocie zła. 12,987·37 nie jest już żadną korzyścią nad ofertę Sothena, lecz prostym obowiązkiem za kapitał u niego lokowany.

Do ostatniego sprawozdania z posiedzenia rady miejskiéj dodajemy jeszcze że sprawozdawca Chrzanowski odczytał projekt składu komisji do uporządkowania miasta i zaciągnienia pożyczki, wnosząc, aby takowa składała się prócz prezydenta i pierwszego wiceprezydenta zasiadających w niéj z urzędu, nie jak dotąd z 6 ale z ośmiu członków, mianowicie z radzców: Chrzanowskiego, Friedleina, Jawornickiego, Muczkowskiego, którzy dotychczas w niéj zasiadali, a nadto z radzców Jakubowskiego, Johna, Rozwadowskiego i Wentzla.

Na wniosek r m. Chęcińskiego, poparty przez sprawozdawcę, rada uchwaliła wybierać członków do téj komisji kartkami.

Przy pierwszych wyborach było 39 głosujących, z tych jeden złożył kartkę pustą — absolutna większość 20.

Otrzymali najwięcéj głosów pp. Friedlein (34), John (30), Wentzel (30), Chrzanowski (25), Jawornicki (25), Muczkowski (25), Rozwadowski (23). Ci siedmiu otrzymali bezwzględną większość. Następnie otrzymali: Jakubowski (19), Rzewuski (17), Dunajewski (10), Mendelsburg (5) i t. d.

Przystąpiono do wyboru ściślejszego między pp. Jakubowskim i Rzewuskim, przy którym pierwszy otrzymał 11 drugi 23 głosów.

[1]) Już to z miljonami nie wiedzie nam się — dwa razy w podaniu cyfry téj zaszła u nas pomyłka, wczoraj bowiem opuszczono w niéj 5tkę półmiljonową!

Sprawy sądowe.

Poznań. [Proces o pieśni religijno-narodowe przeciw p. J. Chociszewskiemu: Boże coś Polskę, Matko Chrystusowa i Z téj naszéj nędzą ściśnionéj ziemi.] W maju b. r. wydał pan Chociszewski małą broszurkę pod tytułem: „Kilka pieśni religijno-narodowych,“ w któréj się znajdowały trzy powyższe pieśni. Policja poznańska przyaresztowała cały nakład, a prokuratorja wytoczyła proces wydawcy p. Chociszewskiemu i księgarzom pp. Żupańskiemu i Richterowi. Termin odbywał się dnia 23 września w tutejszym sądzie powiatowym. Sąd skazał p. Chociszewskiego na 100 tal. kary lub cztery tygodnie więzienia, a pp. Żupańskiego i Czapińskiego, obecnie właściciela księgarni pod firmą Richtera, każdego na 50 tal. grzywien lub 10 dni więzienia, a prócz tego wszystkich na zapłacenie kosztów.

Wyrok ten i jego motywa dają wiele do myślenia, a mianowicie poznajemy ztąd, jak to z czasem i sądy swe zapatrywania na sprawę polską zmieniają. W r. 1862 wydał powyższe pieśni księgarz p. Kamiński. Wytoczono mu proces. Sąd powiatowy poznański uwolnił oskarżonego za wydanie tych trzech pieśni, sąd zaś apelacyjny skazał go na 5 tal. grzywien i zniszczenie nakładu. Otóż gdy przed 10 laty sąd powiatowy poznański uwolnił oskarżonego za wydanie tych trzech pieśni, to dziś ten sam sąd skazuje obżałowanych na tak groźną karę. Rzeczywiście, że kara ta jest bardzo surową, gdy zważymy mianowicie, że pp. Żupański i Czapiński nie żądali wcale tych pieśni, tylko odebrali je jako nowość księgarską. Pan Żupański wcale ich sam nie odebrał, a w księgarni jego sprzedano tylko jeden egzemplarz.

W kolegjum sądowém zasiadali pp. Groos, jako przewodniczący, Czwalina i Potworowski. P. Groos w motywach do wyroku podał, że pieśni te inkryminowane, zawsze wtedy na jaw występują, kiedy Polacy myślą o jakiejś rewolucji.

Tak więc w państwie pruskiém nie wolno drukować pod zagrożeniem surowéj kary nietylko pieśni religijno-narodowych, ale i polskich pieśni światowych, gdyż z powodu zbiorku podobnych pieśni wytoczono p. Chociszewskiemu drugi proces. Biedne polskie pieśni, jak prześladowanemi jesteście! Kiedy oto pod panowaniem rossyjskiém pieśni niemieckie doznają wszelkiéj opieki, to polska pieśń gdzieś tylko w zakątkach, w chatach, na polach i lasach, jak biedna, z ojczystego domu wypędzona sierota, odzywać się może.

Stanisławów 26 września.

[Proces Marguliesa i tow. o nieprawne uwalnianie się od wojska.]
(Ciąg dalszy.)

Szósta rozprawa.

Teść Karmelina, Abraham Kittner zostaje powtórnie przesłuchany. W ciągu śledztwa zeznał tak Kittner jak i Karmelin, że pierwszy nie był wtajemniczony i nie wiedział, że Karmelin działa w interesie rządu. Obecnie zeznaje Kittner co innego i inny kierunek sprawie usiłuje nadać:

W październiku 1869 r. będąc w odwiedzinach u swéj córki, spostrzegł Kittner między papierami na biórku Karmelina koncept doniesienia posłanego ministerstwu wojny o nadużyciach przy poborze. O odkryciu tém nie powiedział jednak nic zięciowi. W marcu albo kwietniu 1870 r. odwiedził on znowu swego zięcia i zastał córkę płaczącą i bardzo smutną. Zapytana o przyczynę powiedziała w obecności Karmelina, że mąż jéj zamięszał się w sprawy poborowe, że więc ma powód obawiać się, ażeby go to nie zaprowadziło przed sąd karny.

Karmelin uspokajał swą żonę jak i swego teścia, że on wie dobrze co czyni i mogą być o niego spokojni.

Daléj powiadał: że Karmelin nie chciał powierzyć swéj korespondencji do ministerstwa i do jeneralnéj komendy poczcie stanisławowskiéj, dlatego oddał ją Kittnerowi i ten ją dopiero odesłał pocztą w Jezupolu i Mariampolu.

Te okoliczności naprowadziły go na myśl, iż jego zięć działa z polecenia rządu i dlatego popierał go daléj tak w Bohorodczanach jak w Stanisławowie, szczególniéj czuwał nad Manesem Marguliesem.

W końcu daje Kittner pogląd na wypadki w Bohorodczanach i Stanisławowie, i niezadawalnia się przeszłością, ale powiada, że i w tym roku w stanisławowskim okręgu miały miejsce przekupstwa na wielką skalę szczególniéj w Bohorodczanach.

Nuchim Karmelin przywołany do konfrontacji, powiada również wbrew dawnym zeznaniom przy śledztwie, że działając w porozumieniu z ministerstwem wojny i z polecenia główno-dowodzącego Neiperga, wiedząc że żadnéj zbrodni nie popełnia, użył do pomocy teścia.

Aleksander Cicholewski b. pisarz dzienny w Bohorodczanach obwiniony o fałszowanie listy poborowéj, usprawiedliwia zmianę, jaką uczynił w liście, tém, że przy kollacjonowaniu listy cywilnéj z wojskową wezwany został do tego przez porucznika Koryzna. Przypuszczał więc, że przy notowaniu orzeczeń komisyjnych pomylił się w swéj liście. Nie mógł on przeczuwać, że oficer może umyślnie popełniać fałszowanie i jeszcze do tego kogo innego doprowadzić. Przełożonego nad nim adjunkta Lukowskiego nie było już w biórze, nie miał się więc do kogo odwołać i nie pozostawało mu nic jak spełnić polecenie Koryzny i zrównać listę cywilną z wojskową.

Zapytany dlaczego pozwolił odejść adjunktowi, odpowiedział, że nie adjunkt Lukowski jemu, ale on adjunktowi jest podległym i że przełożonym swoim nie daje rozkazów.

Przesłuchano jeszcze Naftalego Sokol z Łysiec, który zaprzecza wszelkiemu złemu zamiarowi i powiada, że tylko z „musu“ dał Karmelinowi 100 reńskich. Powiedział on między innemi: „Widziałem sam jak major hr. Ludolf przechadzał się pod rękę z Karmelinem, musiałem więc uwierzyć groźbom tego ostatniego, że mój syn, pomimo że jest dotknięty parchami, wzięty będzie do wojska.“

Na tém zakończono posiedzenie a na następny dzień zapowiedziano rozprawy z grupą stanisławowską.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiadomości z literatury i sztuki.

Przyroda i przemysł, nr. 39 zawiera: Człowiek i prawo wielkich liczb (c. d.). — Analiza spektralna. — Mowa inauguracyjna Williama Carpentera, prezydenta brytańskiego tow. postępu nauk (c. d.). — Biegun północny. — O potrzebie wyższego naukowo-technicznego zakładu u nas. — Kronika przemysłowa.

Tygodnik Wielkopolski, nr. 39 zawiera: Szkoły i wychowanie w Polsce. — Przegląd historyczny od najdawniejszych do najnowszych czasów, napisał Alfons Szczepański (c. d.). — Safo (dok.). — Siostrzenica ks. proboszcza, powieść M. Bałuckiego (c. d.). — Karol Fryderyk Schinkel i architektura tegoczesna. Przyczynek do historji sztuki, napisał W. J. Wdowiszewski. — Przegląd literacki. — Wiadomości bieżące o rzeczach polskich.

Dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiéj*, nr. 10 zawiera: Babia góra w Beskidach, przez Ant. Schneidera. — Materjały do statystyki Galicji, p. St. Nowińskiego (c. d.). — Dokumenta z archiwum aktów grodzkich i ziemskich b. województwa krakowskiego (c. d.).

Bibljoteka najciekawszych powieści i romansów zeszyt 108 zawiera: Kto chce kochać cierpieć musi, z angielskiego, p. C. Reade, tom II (c. d.). — Garbusek, powieść Karola Pieńkowskiego (c. d.).

Kronika potoczna i rozmaitości.

Wystawa chińsko-japońska została przedłużoną na dni kilka z powodu nadsełanych nowych przedmiotów. Na wystawę przybyły od pp. Estreicherów z Trzebini: szlafrok męzki z gronostajami, narzutka damska chińska pięknie haftowana; wyroby chińskie rzeźbione z drzewa, kości słoniowéj i innych materjałów; wyroby z labi, szyldkretu, różnokolorowy jedwab chiński i pellje, emalja chińska, bombonierki, porcelany i t. p. przedmioty, z których kilka przedmiotów ofiarowanych do zbiorów muzealnych. Od dr. Nowakowskiego z Suchej: pudełko z labi chińskiéj wzięte w ostatniéj wojnie francuzko-chińskiéj z pałacu cesarza z Pekinu, elementarze i książki szkolne chińskie i japońskie, 2 tomy portretów wojowników japońskich, rysowanych przez Hakou Sai, jednego z najsławniejszych malarzy japońskich; 6 tomów o moralności w Japonji, karty do grania z Szangai i t. p. Od hr. Bnińskich: piękne pudło długie z zamkiem i taca z labi japońskiéj, jedwabne ekraniki chińskie wyszywane, drogi wachlarz rzeźbiony z drzewa cyprysowego, baranek chiński, paciorki z drzewa obwijane jedwabiem, ładne miniatury i malowidła na papierze tak zwanym ryżowym, piękne rzeźby z drzewa bambusowego i t. p. Od p. Stabrowskiéj: ubiór kobiecy japoński. Od dr. Włodz. Dobińskiego, pp. Jędrzewicza, Straszyńskiego i kilku innych osób.

Na odnowienie mogiły Wandy, złożył w administracji *Kraju* p. Wład. Bielański 7 złr. 40 c. zebrane między kolegami biurowymi.

Wczoraj przejeżdżali koleją przez Szczakowę z Warszawy: W. ks. Mikołaj Aleksandrowicz, ks. Leuchtenbergski i dwaj książęta Oldenburgowie. Według oświadczenia ich służby (ponajwiększéj części Polaków) udają oni się przez Wiedeń i Trjest do Egiptu.

Skromna uwaga. — Posąg Warszewicza, założyciela ogrodu botanicznego w Krakowie, znajduje się w tymże ogrodzie. Lecz ani na piedestalu, ani na samym posągu nie ma wyrytego nazwiska Warszewicza, chociaż w 16-tu wierszach oceniono jego zasługi. Nie każdy cudzoziemiec i zapewne nie każdy mieszkaniec Krakowa, zwiedzając ogród botaniczny, wie czyj to jest posąg. Zdaje się przeto, że wypadałoby na piedestalu umieścić imie i nazwisko, rok urodzenia i rok śmierci Warszewicza, oraz dodać krótkiemi słowy, że on jest założycielem botanicznego ogrodu.

We wtorek dnia 1 b. m., odbył się we Lwowie uroczysty akt otwarcia roku szkolnego na tamtejszym uniwersytecie. Po nabożeństwie u św. Mikołaja, młodzież uniwersytecka z rektorem swoim dr. Ant. Małeckim i gronem profesorów na czele udała się do auli uniwersyteckiéj, gdzie ją powitał dr. Bron. Radziszewski pięknie obmyślaną mową. Na akcie tym był obecny namiestnik hr. Gołuchowski.

Skutki szarlatanizmu. — Ze wszystkich oszustów i szarlatanów najniebezpieczniejszymi są zapewne ludzie, którzy sprzykrzywszy sobie pasanie bydła a korzystając z ludzkiéj naiwności uchodzą za doktorów, leczących rozmaitém zielem wszelkie choroby, a gdzie ziela nie starczy, leczą spojrzeniem, mistyfikując wszelkiemi sposobami biednego chorego, dopóki się tenże nie spostrzeże lub nie przeniesie do wieczności.

Taki los spotkał w zeszłym tygodniu pana T., który — cierpiąc na skrofuły w ręku, a nie chcąc za radą lekarzy poddać się amputacji — postanowił udać się pod opiekę Maciągi, owczarza czy pastucha z okolic Oświęcima, obecnie przebywającego w Wojniczu.

Maciąga obiecał panu T., że będzie zdrów; że nie potrzebuje tracić ręki, i oznaczył termin wyzdrowienia z taką dokładnością, z jaką przepowiadają astronomowie zaćmienie słońca lub księżyca. — Pan T. uradowany głosił sławę cudownego lekarza, i głosiłby ją jeszcze, gdyby żył; ale umarł na ropnicę. — Z tego jednak nie wynikałoby jeszcze nic, chorzy bowiem mrą i pod opieką najznakomitszych lekarzy; ale mieliśmy sposobność naocznego przekonania się, jak oburzającym szarlatanizmem był sposób leczenia przyjęty przez Maciągę. Kupa zielska przegotowana w winie miała być ową cudowną maścią gojącą wszelkie rany.

Wstyd pomyśleć, że ludzie wykształceni tak łatwo oszukać się dają pierwszemu lepszemu wydrwigroszowi, i powierzają mu to, co maj

najdroższego, tj. zdrowie i życie. — A teraz, panowie artretyści, podagrzyści i wszelkiego rodzaju niedomagający — jeżeli macie ochotę pożegnać się wkrótce z tym padołem płaczu — udajcie się pod skrzydła nowego koryfeusza, a on za pomocą swéj cudownéj maści wyśle was tam, gdzie ustają wszelkie cierpienia.

Baron Salerno, austrjacki pułkownik, został w Weronie, gdzie odwiedzał swoich krewnych (gdyż z tego miasta jest rodem) przez nieznajomych 4-ch ludzi wieczór na ulicy napadnięty i mocno pobity. Policja miejscowa zarządziła dochodzenia. Twierdzą, że Salerno brał udział w krwawych wypadkach, które w r. 1848 zaszły w Kastelnuovo.

Czasopismo wojskowe *Der österreichische Kamerad,* z którego powyższą wiadomość o pułkowniku Salernie czerpiemy, donosi, że w październiku rozpocznie drukować w swym fejletonie: „Pamiętniki jenerała Dembińskiego.“

Towarzystwo wzaj. pomocy literatów w Warszawie może nareszcie przyjdzie do skutku. — Słychać, że projekt ustawy, który tak długo a cierpliwie chuchano i pielęgnowano, w końcu złożono pod zatwierdzenie w ministerstwie spraw wewnętrznych w Petersburgu. — Może też przyjdzie kolej, że literaci nasi, skończywszy wytrwałe zachęcanie innych do *samopomocy* czy *zaradności* (bo niewiemy jak lepiéj angielskie *self-help* przetłumaczyć) słowem, sami własnym przykładem pociągną drugich do czynu.

Księgarnia Maurycego Orgelbranda w Warszawie, rozesłała już prospekt na „Dzieje umysłowego rozwoju Europy,“ przez J. W. Drapera, tłumaczone z oryginału angielskiego przez Tadeusza Korzona.

Niezawodny środek rozpoznania pozornéj śmierci. — Dr. Magnus podaje, według *Kur. Codz.*, następujący niezawodny, zdaniem jego, środek rozpoznania śmierci pozornéj od rzeczywistéj. Należy okręcić jakąbądź część ciała, np. palec w pośrodku, nicią, a ściągnąwszy ją silnie, obaczymy, że okręcona część palca u człowieka w letargicznym śnie zostającego, najpierwéj zaczerwienieje, a następnie zsinieje aż do przejścia w błękit, w miejscu zaś gdzie nić ścisnęła ciało, pozostanie biały prążek. U trupa naciśnienie nigdy nie zsinieje.

W mieście Mławie w król. Polskiém, zawiązuje się „towarzystwo spożywcze.“

Czarna ospa, jak donosi *Now. Fel.*, zjawiła się w Odesie; kilka już osób na nią zapadło.

Nowe towarzystwo cukrownicze na akcje. — Pp. Cezary Poniatowski, pułkownik Mikołaj Demidów, Wilhelm Rau, Ksaw. Zbyszewski, Kaz. Fudakowski i Fran. Kraczkiewicz, otrzymali upoważnienie do założenia towarzystwa akcyjnego Dziadowczyńskiéj cukrowni i rafinerji w gub. kijowskiéj.

Starożytności. — *Goniec urzędowy* donosi, że pan Bayern — z powołania naturalista, zajmujący się wykopaliskami na Kaukazie — znalazł we wsi Mechet cały szereg zabytków sięgających nader odległéj starożytności. Są tam pamiątki z czasów greckich, odnoszące się do pierwszych wieków naszéj ery, ale są téż i nierównie wcześniejsze. Do tych ostatnich należą kamienie z napisami hieroglificznemi, płyta kamienna ze starożytnym napisem fenickim; oraz ogromnych rozmiarów cegły z pewnemi godłami, które — jak się domyślają — są początkowemi głoskami właścicieli cegielni. Takich godeł znaleziono dziewięć; wszystkie są najzupełniéj podobne do run skandynarskich czyli północnych.

Konsumpcja mięsa końskiego zwiększa się każdorocznie w Wiedniu. W r. 1871 zabito na rzeź w samym Wiedniu 2073 konie, i w przedmieściach około 3000 sztuk, razem więc do 5100 koni, czyli siedemnastą część prawie ogólnéj ich ilości w dolnéj Austrji.

Arytmetyczna gra w historji. — Arytmetyczne następstwo summ z dodania pojedynczych cyfr lat od 1812—15 i 1870—71 wynikających, przedstawia istotnie ciekawy rezultat: rok 1812 skoro się cyfry pojedyncze doda daje summę 12, 1813—13, 1814—14, 1815—15, 1870—16, 1871—17. Historja pokaże kiedyś, czy to następstwo cyfr już się skończyło, czy też dalszy ich ciąg nastąpi w latach 1881—82, albo dopiero w latach 1908 i 1909, których pojedyncze cyfry dają w sumie 18 i 19.

Szalone szczęście. — Wszystkie domy gry są w przerażeniu. — Zjawił się nowy bohater, któremu nic się oprzeć nie zdoła; jestto Napoleon zielonego stolika. Zwycięzca ten nazywa się komandor Bugcia, rodem z Malty. W tych dniach wybrał on się do Homburga, wziąwszy z sobą 2000 franków jako kapitał obrotowy, i w pierwszym zaraz dniu wygrał 125,000 fr., trafiając za każdym razem, i to z tak dziwném szczęściem, że ani razu nie przegrał stawki. — To wszystko jeszcze nic; dziwniejsze zachowanie się przy grze dzielnego komandora. Za każdą stawką, którą dawał, wymieniał on kolor który miał wygrać, wyzywając do zakładu. Tym sposobem stawił jedenaście razy na czarne i jedenaście razy czarne trafiało. Po ukończeniu téj serji z jedenastu komandor oświadczył, że teraz kolor czerwony wyjdzie, i stawił według słów swoich. I na niewypowiedziane zdziwienie wszystkich obecnych tak się stało. Zdziwienie to jednak wzrosło do najwyższego stopnia, gdy po tém przeciągnięciu komandor znowu zmienił stawkę, oznajmiając głośno i wyraźnie, że wyjdzie trójka czarna, oraz dziewiątka czerwona. I stało się tak co do joty. — Pan Bugcia powtarzał przez kilka dni swoje doświadczenia. Jak zapewniają, wygrał on już miljon franków. — Fortuna, zwłaszcza w kartach, ma dziwne swoje kaprysy; ale tak upartego szczęścia najstarsi nawet gracze nie pamiętają.

Świeżo wydane dzieło podpułkownika Capdeville podaje pewne dane porównawcze, dotyczące ręcznéj broni palnéj, przyjętéj w różnych wojskach europejskich.

W Anglji przyjęto broń H. Martini, z któréj w przeciągu jednéj minuty można dwanaście razy wystrzelić. Odległość, do któréj kula dolatuje, wynosi przeszło 1200 metrów. W Austrji nowa broń nosi imię Vernolt, odtylcowa; niesie również 1200 metrów, ale na minutę można z niéj wystrzelić tylko dziewięć razy. W Bawarji broń Werder z kolbą ruchomą, dozwala jedenaście wystrzałów dać na minutę; niesie przeszło 900 metrów. W Belgji piechota uzbrojona w broń Albini; siedm strzałów na minutę; przenosi 1000 metrów. W Holandji broń Beaumont *(système à broche)*, dwanaście wystrzałów na minutę, przenosi 1200 metrów. W Prusach broń Dreyse; autor opisał ją tak: polot kuli przeszło 600 metrów, pięć strzałów na minutę. W Rosji broń Kurta, iglicowa, daje siedm strzałów na minutę, przenosi 900 metr. We Francji broń Chassepot, niesie 2779 metr., ale na 1200 metrów strzał celny; dwanaście strzałów na minutę. Włoska piechota ma broń Carcano, przenosi 600 metrów, ośm strzałów na minutę.

O Hiszpanji, Portugalji, Szwecji i innych autor małoco mówi w owém dziełku.

Ważne zastosowanie nafty. — W Titusville (w Ameryce) tworzy się towarzystwo mające na wielką skalę zastosować użycie nafty w miejsce węgla w lejarniach surowca; przygotowania w tym celu zostały już przejrzane, a próby okazały się bardziéj niż zadawalające, tak, iż wkrótce Ameryka będzie w możności taniéj produkować żelazo niż inne państwa. Przy obecnych tam cenach materjału opałowego, przygotowanie jednéj tonny żelaza kosztuje 17 dollarów, przy zastosowaniu zaś nafty koszt ten zredukuje się do 7 dol. Nadto żelazo w ten sposób otrzymane jest o wiele lepsze, gdyż nie zawiera w sobie kwasu siarczanego i innych przymieszek, a urządzenie lejarni o połowę taniéj kosztuje.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Ludwik hr. Wodzicki wł. d. z Tyczyna; Stan. Derych ob. z Cidnowic; Jan hr. Morstin ob. z Kongresówki; Józefa Rylska z córką wł. d. z Galicji; Wilh. Homolacz wł. d. z Ilkowic; Feliks Brzeziński ob. z familją z Proszowic; Fran. Żurakowski z familją z Wiednia; Andrzéj Zachnenko polit., Szymon Welikanow polit., Aleksy Welikanow politechnik z Odessy.

HOTEL DREZDENSKI. *Przyjechali:* Bernard Ignatowicz z żoną wł. d. z Rossji; H. Rogoski z familją ob. z gub. wołyńskiéj; Tytus Drochojowski wł. d. z Ryczowa; Juljan Malczewski ob. z Radomia; Ign. Kaczkowski z żoną dr. med. z Królestwa; Aleks. Skibiński wł. d. z Tarnowa; Wład. Garczyński ob. z Poznańskiego; Józef Górski wł. d., Aleks. Budwiłł ob., z Wołynia; Robert Weissborn z Warszawy; Kaz. Pieniążek z Rzeszowa.

Wiadomości urzędowe.

Cesarz austrjacki zezwolił, aby minister cesarskiego domu i spraw zagranicznych Juljusz hr. Andrassy przyjął i nosił cesarsko rosyjski order Andrzeja i królewsko pruski order czarnego orła, tudzież wielki krzyż królewsko saskiéj korony;

mianował prezesa komisji remontowéj nr 14 w Krakowie, która zostanie zwiniętą, podpułkownika Józefa Harnisch, prezesem takiéjże komisji nr 12 we Lwowie;

mianował dotychczasowego naczelnego dyrektora stadniny rządowéj w Radowcach Wacława Hecke zwyczajnym profesorem obrotu gospodarskiego, organizacji kamelarnéj i wyższéj gospodarczéj taksacji przy akademji roln. w Wiedniu, nadając mu zarazem tytuł radcy rządowego z uwolnieniem od taksy.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 24, 25 i 26 września.

Edykta. Lwowski sąd kraj. zawiadamia Jossla Flascha o nakazie zapłaty 250 zła. na rzecz Kelmana Hermana. — Samborski sąd obw. zawiadamia M. Birnbauma o nakazie zapłaty 50 zła. na rzecz Anny Oller. — Stanisławowski sąd obwod. zawiadamia Daniela Müllera o nakazie zapłaty 200 zła. na rzecz Georga Dörn.

Licytacje. W sądzie powiat. w Krośnie, dnia 11 października, celem zabezpieczenia dostarczenia żywności dla więźniów. — W zarządzie fabryki tytoniu w Winnikach dwie zużyte machiny parowe, oferty do 15 października. — W sądzie pow. w Gródku, dnia 21 października, 21 listopada i 19 grudnia, realność l. 80 w Bartatowie. — W sądzie pow. w Wiśniczu, dnia 30 października, 4 grudnia 1872 r. i 8 stycznia 1872 r., realność l. 74 i 139 w Lipnicy murowanéj. — W sądzie pow. w Białej, dnia 4 listopada i 6 grudnia, realność l. 61 w Dankowicach, a dnia 21 października, 22 listopada i 20 grudnia, realność l. 82 w Wilkowicach. — W sądzie pow. w Kutach, dnia 29 października i 15 listopada, realność l. 824 tamże. — Galicyjska kraj. dyrekcja skarbowa ogłasza licytację w celu wydzierżawienia 194 rządowych stacyj mytniczych w Galicji z W. ks. Krakowskiém. — W sądzie pow. w Rzeszowie dnia 14 listopada, realność l. 23 w Ruskiéj wsi. — W sądzie obw. w Nowym Sączu, dnia 19 listopada i 10 grudnia, dobra Bukowiec, a dnia 21 listopada i 12 grudnia, dobra Falkowa górna. — W sądzie pow. w Uhnowie, dnia 30 września, 21 października i 11 listopada, realność l. 103 tamże.

Konkursa. Posady pocztmistrzów w Niebylcu (Rzeszów), Okopach (Borszczów), Dobrej, Tymbark i Skrzydlnie (Limanów). — Posada adjunkta sądowego przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu.

Przy seminarjach nauczycielskich tak męzkiém jak żeńskiém we Lwowie, są do obsadzenia posady tymczasowe nauczyciela młodszego, tudzież nauczycielki młodszéj z płacą roczną 800 zła. Ubiegający się o te posady mają się wykazać uzdolnieniem nauczycielskiém najmniéj do 4-klasowych szkół początkowych, tudzież odbytą praktyką nauczycielską, władzy przełożonéj radzie szkolnéj kraj. najdaléj do 5 października b. r.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów 28 wrześn. *(Sprawozdanie tygodn.)* — Powietrze w ostatnich dniach było ostre i jesienne. Stan dróg w ogólności pogorszył się, a skutkiem tego ceny frachtu były nieco wyższe. Obrot towarów był normalny. Wyrobów rękodzielniczych, materji wełnianych i lnianych przybyła ilość znaczniejsza na porę zimową dla tutejszych kupców. Około 600 centnarów przesłano na Podwołoczyska do Rosji i na Suczawę do księstw naddunajskich.

Ceny spirytusu ustaliły się, ponieważ urodzaj ziemniaków niezupełnie był zadowalający. Zamówienia na późniejsze termina są bardziéj ożywione. Przy punktualnéj dostawie notuje się spirytus 62—63 c. za stopień.

Obrot cukru nie objawia ruchu. Na tém polu okazuje się nieufność, gdyż niéma gwarancji, że dotychczasowe ceny utrzymać się zdołają. Na lwowskie składy konsygnacyjne przybyło do 3500 centnarów cukru i wykazują cenę za centnar rafinowanego 33—34 zła. na miejscu.

Ruch w handlu olejem ciągle jeszcze jest ograniczony, zwłaszcza że tylko tutejszokrajowe koleje i zakłady przemysłowe robią większe zamówienia. Ceny są nieco stłumione, a dobry towar płacą po 26—27 zła. za centnar.

Handel rzepakiem wcale nieożywiony i w stagnacji. Oferty podrzędnych gatunków są o wiele tańsze, a mimo to nie znajdują kupców.

Wełna utrzymuje się przy stałych cenach z małym odbytem. Zapasy małe.

Stagnacja w handlu szmat trwa dotąd. Głównym tego powodem jest mała konsumcja.

Szmaty galicyjskie w średnim gatunku płacą po 6—7 zła. za centnar.

W handlu zbożem mało ruchu. Młyny krajowe sprowadzają potrzebną ilość zboża po największéj części z Rosji, a w ostatnim tygodniu przybyło około 7000 centnarów na Brody, Podwołoczyska i Tarnopol do Galicji. — Zamówienia nasion zimowych trwają w najlepsze. Wewnętrzny krajowy handel zbożem zachował w ubiegłym tygodniu usposobienie stałe, choć obrot nie rozszerzył się znacznie. Wywóz ustał i prawdopodobnie nie ożywi się wobec tegorocznych nieurodzajów.

Wielki brak zboża w Anglji wywołuje sensację i przyczynia się bardzo do podwyżki cen na kontynencie, gdyż niewiadomo jeszcze, czy Ameryka będzie mogła dostarczyć większéj ilości. Dlatego téż i na francuskich targach było w ostatnim tygodniu usposobienie stałe.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniow. 900 sztuk, które odwieziono zaraz daléj do Oświęcima. — Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei 100 wołów. *G. L.*

Oświęcim 2 października.

Od ajencji banku galic. dla handlu i przemysłu.

Z powodu świąt żydowskich targ na woły odbył się u nas we wtorek zamiast jak zwykle we środę. Wołów dostawiono 1461 z pastwisk, z których 300 przybyło za późno, i te tylko nie zostały sprzedane.

Płacono za centnar mięsa loco Wiedeń po zła. 32—34.50, a za parę po 220—420.

Ostatni targ wiedeński przy spędzie 4000 wołów obniżył cenę nietylko w Wiedniu, ale wpłynął szkodliwie i na ceny w Oświęcimie.

Ceny z ostatnich targów w Berlinie i Paryżu są następujące:

W Berlinie było wołów 1670, płacono za centnar mięsa po 19—21 tal.

W Paryżu przy spędzie 3000 wołów płacono za kilogram mięsa 1 fr. 60 centimów. Na podwyższenie téj ceny wpłynęło zapewne szczelne zamknięcie granicy od strony Niemiec, Polski i Rosji.

Wiadomości telegraficzne.

Lwów 1 paźdz. W Żółkwi wybranym został posłem Głogowski.

Praga 2 paźdz. Namiestnik posłał radzie miejskiéj energiczną naganę, że pomimo zakazu usiłuje otworzyć szkołę dla dziewcząt na „Małéj stronie“.

Gradec 1 paźdz. Gminy wiejskie okręgu Murau wybrały na posła liberalnego kandydata Nagele. Kandydat klerykalny Hartman, przełożony stowarzyszenia katolickiego w Gradcu, otrzymał o 20 głosów mniéj.

Trebitsch 1 paźdz. Ustawowierny kandydat dr. Bazaut został jednogłośnie wybrany posłem do sejmu w okręgu Trzebice i Międzyrzec.

Bern 1 paźdz. Mermillod pretestuje przeciwko postanowieniu rady genewskiéj, usuwającéj go z urzędu jako nieprawnemu i oświadcza, że nie ustąpi.

Paryż 1 paźdz. Podczas przyjęcia korpusu oficerów paryzkich u jen. Ladmirault powiedział tenże: „Nie zapominajcie panowie, że armja jest dziś punktem środkowym konserwatyzmu; utrzymajcie karność, bez któréj nie ma żadnego porządku. Wojsko nie ma się zajmować formą rządu, jego powołaniem jest budzić poszanowanie prawa.“

Paryż 2 październ. Gambetta przybył wczoraj do Annecy, gdzie mu przygotowano owację. Wieczór dano na jego uczczenie obiad. Ajencja Havasa donosi z Nancy, że 88,000 Alzatczyków i Lotaryngczyków emigrujących przejeżdża przez to miasto, że znaleźli tam pomoc.

Odessa 1 paźdz. Wielki ks. Mikołaj starszy jedzie w towarzystwie księcia Leuchtenberg, jenerałów Dochtorów i Gall i dwóch jeszcze dyplomatów przez Odessę do Konstantynopola i Jerozolimy.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 2 października.

L. Przed kilkoma dniami jeden z dzienników centralistycznych w obszernym artykule upominał Polaków, by już raz odstąpili od rezolucji; od biedy mogliby dostać „elaborat“ delegacyjny; obecnie bowiem Austrja nie może się bawić w koncesje autonomiczne, ze względu na stosunki z zagranicą stworzone na zjeździe berlińskim. Do téj ekspektoracji dała owemu dziennikowi — podobno była to *Presse* — pochóp mowa Andrassyego w delegacji z powodu znanéj interpelacji Grocholskiego (!). Dziś kubek w kubek to samo pisze *N. fr. Pr.*, tylko że prócz niezrównanéj interpretacji słów Andrassyego, „że Austrja nie ścierpi, by obce mocarstwa się mieszały w sprawy jéj wewnętrzne“ na niekorzyść „rezolucji“ galicyjskiéj, zawiera jeszcze mnóstwo tak oryginalnych twierdzeń, że widzę się spowodowanym streścić tu to arcydzieło dziennikarskie. Pochop bierze *N. fr. Pr.* niby z przebiegu wyborców lwowskich. Według niéj zwyciężył tam małą większością umiarkowany narodowiec, wobec kandydata wiernokonstytucyjnego, (ma być pan Hönigsmann, który może jest „Verfassungstreuerem“ ale w każdym razie tego przed ogółem wyborców nie okazał); jest to — mówi *N. fr. Pr.* dowód, że żywioł „konstytucyjny“ zaczyna się wzmagać w Galicji, a rząd powinien się na nim oprzeć, i raz na zawsze zakończyć komisję rezolucyjną. Radzi więc skoro kwestja wyborów bezpośrednich będzie na porządku dziennym, pomyśleć i o Galicji, i takowe tam zaprowadzić, co zdaniem dziennika niezawodnie poskutkuje: „Uchwalić“ reformę wyborczą dla Galicji, a kwestja galicyjska ostatecznie będzie załatwioną — kończy jakiś „Kronjurist“ *Nowéj Pressy.* Wątpimy, czy na serjo zwolennicy tego dziennika tak różowo widzą całą sprawę, ale charakterystyczném jest, że organa uchodzące za półurzędowe, trąbią do odwrotu w sprawie rezolucji; sytuacja zdaje się im tak korzystną, że już nawet „elaborat“ uważają za coś zbytecznego; a może też przyszli do przekonania, że o przyjęciu jego nie ma mowy.

W delegacjach zawrzała walka z ministrem wojny, któréj powodem było zeszłoroczne zamknięcie rachunków; *Tagblatt* już nawet zamieścił był telegram o dymisji Kuhna. Natomiast węgierska delegacja okazuje chęć uwzględnienia życzeń p. Kuhna, zkąd się niezawodnie wywiąże walka Przedlitawji z Węgrami, która już teraz znajduje wyraz w prasie tutejszéj.

Pater Greuter zapowiada wyjście broszury pod tytułem: „Offenes Wort an meine Wähler“. Niezawodnie rzuci ona światło na stosunki wewnętrzne partji klerykalnéj, które najrozmaiciéj przedstawiane bywają.

Petersb. Wiedom. w jednym z ostatnich numerów raz jeszcze wracają do potrzeby nadania prasie polskiéj w Królestwie tych swobód przynajmniéj, których używają znaczniejsze pisma Petersburga i Moskwy. Pomieniony dziennik jest w ogóle za zniesieniem wszelkich wyjątkowych rozporządzeń, obowiązujących w rossyjskim zaborze, a wymierzonych przeciwko narodowości polskiéj — wychodząc z téj zasady, że tylko tolerancja i równouprawnienie potrafią wyleczyć Polaków z mrzonek, które *Petersb. Wied.* nazywają archeologicznym patrjotyzmem; nigdy zaś tego nie dokażą surowe kary i prześladowania. Również w téj myśli doradza dziennik uchylenie barbarzyńskiego przepisu, według którego do uniwersytetów w cesarstwie może być tylko jeden Polak przyjęty na dziesięciu Rossjan.

W uniwersytecie peszteńskim wolność nauki obchodziła wielki tryumf. Nowo obrany rektor, dr. Gutala, znany jako antynieomylnik, przy uroczystém objęciu swojéj godności miał mowę, któréj tematem była wolność nauki teologicznéj. Dowodził, że i teologja nie powinna się uchylać od krytyki rozumu; chowając się bowiem pod płaszczyk objawienia boskiego, teologja nie zyskuje na powadze, ale owszem okrywa się śmiesznością wobec zdrowego rozsądku ludzkiego; ztąd powinna tylko tego nauczać, co się rozsądkowi nie sprzeciwia, którego zdanie, chociaż z pewną ostrożnością, zawsze należy wypowiedzieć, skoro głupota lub uprzedzenie stara się ukryć nitkę przewodnią przed badawczém okiem. W żadnym wypadku nie może kościół rościć prawa do bezwarunkowéj powagi. — Taka w krótkości jest treść mowy, przyjętéj w ogóle z ogromnym zapałem.

Voss. Ztg donosi, że zarządzone w Prusach badania o stanie katolicyzmu wykazały dowodnie, iż w ciągu 12 lat ostatnich we wszystkich częściach monarchji katolicyzm osłabnął w stosunku do protestantyzmu. W Saksonji i Pomeranji to osłabienie okazało się faktycznie w zmniejszeniu liczby katolików stosunkowo do liczby urodzeń. W innych prowincjach liczba katolików wzrosła, lecz wzrosła także odpowiednio liczba ewangelików. Porównanie stosunkowego wzrostu katolicyzmu i protestantyzmu wykazuje daléj, że między protestantami liczba wyznawców jest stale wzrastającą, co upoważnia do wniosku, że wzrost protestantyzmu idzie naprzód, zaś wzrost katolicyzmu cofa się; temu ostatniemu zatém bardziéj, niżeli protestantyzmowi, zagraża niebezpieczeństwo możliwego zmniejszenia liczby wyznawców.

Z Francji, gdzie zwykle ruchliwe życie polityczne zawsze stawia na porządku dziennym nowe, nierozwiązane kwestje, otrzymujemy dziś tylko podrzędnéj wagi wiadomości. Dekret rządu zwołuje wyborców 7 departamentów na 20 października w celu dokonania ponownych wyborów do izby. W liczbie 27 kandydatów postawionych jest 9 republikanów, 3 radykalnych, 3 bonapartystów i 2 rojalistów, ale lista wyborcza jeszcze nie jest wyczerpana. Wspomnieć trzeba także o zalecanych zwłaszcza przez dzienniki kandydaturach Calmona, sekretarza jeneralnego w ministerstwie spraw wewnętrznych, Schnejdera, syna byłego prezydenta ciała prawodawczego, i jako radykalistów, obu kolegów Gambetty z delegacji w Tours, Freycineta i Crémieux.

Ostatnie telegramy.

Peszt 2 października. Na dzisiejszém posiedzeniu komisji budżetowéj przedlitawskiéj delegacji obradowano nad *extraordinarium* ministerstwa wojny od tytułu I do XI, przy bardzo żywym współudziale członków komisji i przedstawicieli rządu. Giskra wnosi rozłożenie sumy 435,000 zła., któréj się rząd w I tytule domaga na lat 5. Pozycję 1 przyjęto według wniosku delegowanego van der Strassa w ilości 124,000 złr. Przy pozycji 2 przemawia także Andrassy przeciwko rozłożeniu na lat 5, a za koniecznością przygotowań wojennych w czasie pokoju. Rękojmia pokoju, powiedział minister spraw zagranicznych, leży w możności szybkiego zmobilizowania armji. Przyjęto jednak wniosek referenta Demla, by żądaną przez rząd sumę 50,000 zła. zupełnie wykreślić. Pozycję 3 przyjęto po dłuższych rozprawach, uchwalono jednak tylko 10,000 zamiast 100,000 zła., których się rząd domagał.

Cały tytuł pierwszy wynesić będzie 184,000 zła. — Na tytuł IIgi uchwalono 1,610,500, zamiast żądanych przez ministerstwo 2,427,000 zła., — na tytuł IIIci 850,000 zamiast żądanych przez ministerstwo wojny 1,182,000 zła. Tytuł IV do XI uchwalono zgodnie z wnioskami rządu.

Paryż 3 paźdz. Emigrowanie z Alzacji i Lotaryngji przybrało d. 1 października takie rozmiary, że koleje żelazne okazały się niewystarczającemi. Wszystkie drogi wiodące do granicy pokryte są wozami. Z samego Metzu wyemigrowało w przeciągu 14 dni 18,000 osób.

Londyn 2 paźdz. Dymisja lorda-kanclerza Hatherleya i mianowanie Sir Roundella Palmera jest już urzędownie dokonane.

Do *Timesa* donoszą z Konstantynopola pod d. 30 września, że Czarnogórcy uderzyli na turecką wieś Kolaschin i zabili 18 Turków. Porta miała telegraficznie zażądać ukarania winnych i zarządzenia środków zaradczych, w przeciwnym razie grozi wkroczeniem wojsk tureckich na terytorjum czarnogórskie.

Kursa. — Wiedeń 3 października, god. 2. Srebro 107.40. — Akcje kredyt. 339.—.— Lombardy 206.50. — Losy tureckie 76.75. Losy 1864 r. 143.—.— Akcje franko-austr. 129.—.— Napoleony 8.71.— Akcje kol. galic. Karola Ludwika 234 50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 157.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 162.—. — Akcje kol. Elżbiety 248.50. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 167.—. — Akcje kolei północno zachodn. 213.50.— Losy węg. prem. 104.—.— Obligi indemn. galicyjskie 78.25. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 216.—. — Akcje anglo-banku 314.50.— Akcje kolei rząd. 321.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 178.—. — Akcje kol. Rudolfa 177.—.—. Akcje kolei pardubickiéj —.—. — Akcje kolei północ. —.—.— Tramway 328.—. Akcje banku budowy 134.50. — Akcje kolei wschodniéj 131.—. —

Usposobienie giełdy: mdłe.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW 3 październ.	płacą złr.	żądają w. a.
5% Oblig. indem. galic.	77 75	79 25
kupon ubiegły 199		
4% Listy zastaw. galic.	73 75	75 75
kupon ubiegły —102		
5% listy zastaw. galic.	80 50	82 —
kupon ubiegły —127		
4% Listy zast. polsk. ser. 1	93 25	95 —
kupon ubiegły —111		
4% Listy zast. polsk. ser. 2	92 25	94 —
kupon ubiegły —111		
5% Listy zast. polsk. nowe	92 50	94 50
kupon ubiegły — 138		
4% Listy likwid. polskie	77 —	78 75
kupon ubiegły —135		
6% Listy zast. hip. gal.	88 75	90 50
kupon ubiegły — 053		
6% Listy zast. banku włść.	93 25	95 25
kupon ubiegły — 153		
Akcje kolei warsz. wied.	97 75	99 75
„ „ Karola Ludw.	232 50	236 50
„ „ Czern.-Jassy..	155 —	158 —
„ banku dla h. i przem 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	96 —	99 —
Losy prem. węgierskie...	104 —	107 —
Losy 3% tureck. 400 fr...	77 —	79 —
Losy m. Stanisławowa....	25 50	27 50
Srebro nowe austryackie..	106 75	108 75
Srebro w kuponach	106 50	108 50
Srebro (obrączkowy rubel)	162 50	164 50
Ruble papier. rossyjskie ..	148 —	149 50
Talary pruskie	162 50	164 50
Dukat obrączkowy	5 17	5 27
20-frankówka.....	8 70	8 83
Rumuńskie oblig. tal. 100	47 50	49 50

WIEDEN, 2 październ.	płacą złr.	żądają w. a.
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	65 15	65 30
„ „ w srebrze 5%	70 30	70 50
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	339 —	340 —
„ „ 1839 5/5 „ 100	339 —	340 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	92 50	93 —
5% „ 1860 całe „ 500	102 —	102 50
„ „ 1860 5/5 „ 100	122 50	123 50
Rząd. 1864.....100	142 50	143 50
Como Renten za 20.....	25 —	26 —
Węgier. poż. premiow. 100	103 50	104 —
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	187 —	188 —
Clary..... „ 40 „ mk.	38 —	39 —
Donau Dampfschff. 100 „	98 50	99 50

	płacą złr.	żądają w. a.
Inspruku .. na 20 fl. wa.	29 —	29 25
Keglewicza. na 10 fl. mk	17 50	18 50
Krakowskie na 20 „ wa	— —	— —
Ofen (Budy) „ 40 „ „	29 50	30 50
Palfy ..... „ 40 „ mk	28 —	29 —
Rudolfa ... „ 10 „ wa	14 75	15 25
Salm ..... „ 40 „ mk	40 —	41 —
Salzburga.. „ 20 „ wa	25 —	26 —
St. Genois „ 40 „ mk	29 75	30 25
Tryestu.... „ 100 „ „	117 50	118 50
„ „ 50 „ wa.	58 —	59 —
Waldstein.. „ 20 „ mk.	23 —	24 —
Windischgrätz. 20 „ „	24 50	25 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow.... 5%	75 —	76 —
„ galicyjskie ...	78 25	79 —
„ siedmiogrodzkie	77 —	77 50
„ węgierskie ...	79 —	79 50
Ind. węg. z klauz. 1867	78 50	79 —
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	104 50	105 —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 120 wa.	317 50	318 50
Anglo-hungaria „ 80 „	113 50	114 —
Boden Credit austr. 80 „	266 —	267 —
„ „ węg. 80 „	121 50	122 50
Creditanst. austr. 160 „	330 —	330 25
„ allg. ung. 120 „	140 —	141 —
Commissionsb. w. 140 „	131 50	132 50
Depositenbank „ 80 „	116 50	117 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1020 —	1025 —
„ bank czeski 100 „	— —	— —
Franco austr.... 80 „	129 25	129 75
„ węgierskie 80 „	100 —	100 50
Galic. banku hip. 160 „	— —	— —
„ dla h. i prz. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 100 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	253 50	254 —
Interventionsb. na 80 „	145 —	150 —
Länderb. Verein.. 80 „	114 —	114 25
Nationalbank..... „	873 —	874 —
Ogólnego austrj. 200 „	251 —	252 —
Unionbank .. za 200 „	269 —	269 50
Vereinsbk austr. 80 „	167 75	168 25
Verkehrsbank .. 200 „	215 —	216 —
Wechslerbk wied. 80 „	316 —	317 —
Wechslstub Gesel. 80 „	180 —	181 —
Wien. Buk Verein 80 „	361 —	363 —
„ Cassa-Verein 80 „	107 —	108 —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200 wa.	178 —	178 50

	płacą złr.	żądają w. a.
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	176 —	176 50
Böhm. Nordbahn 150 wa.	— —	— —
„ Westbahn 200 „	245 —	246 —
Dniestrzańska fl. 200 sr.	131 75	132 25
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	— —	140 —
„ „ L. B. 200 „	— —	150 —
Elisabeth ..... 200 mk.	249 —	249 50
„ Linz Budw. w. a. 200 sr.	214 —	215 —
Eperies-Tarnow 200 „	— —	— —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2087 —	2092 —
Franc. Józefa w. a. 200 sr.	223 —	224 —
Fünfkirch. Bárcs 200 „	182 50	183 50
Gal. Karl Ludw. 210 „	234 50	235 —
Graz-Köflach górn. 200 „	365 —	367 —
„ „ II emisji 80 „	176 —	180 —
Kaschau Oderberg 200 wa.	192 50	193 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	156 —	157 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 „	138 75	139 75
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	213 —	213 50
„ lit. B. „ 200 „	182 50	183 —
Ostrau-Friedland 200 „	— —	— —
Praga-Dux „ 150 „	107 50	108 50
Rudolfbahn „ 200 „	176 —	177 —
Siebenbürger I. „ 200 sr.	177 50	178 50
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	320 —	321 —
„ II emisji 80 „	— —	— —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	207 50	207 75
Süd-nord Verbind. 200 mk	176 —	176 50
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn ..... 200 wa	250 —	251 —
Tramway wied.. 200

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju“
jako też
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	złr. ct.
Adam Mickiewicz i pisma jego do roku 1829 przez Alberta Gąsiorowskiego — 1873	1 50
Fizyologia codziennego życia G. H. Lewes, z angielskiego przetłumaczył Ludwik Masłowski, Tom I. 1872 r. Tom II. wyjdzie w ciągu tego roku).	1 50
Konfederacya Barska: Korespondencya między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim w r. 1768, wydał Dr. Ludwik Gumplowicz (Główny Skład na cała Galicyę i W. Ks. Poznańskie w księgarni GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie.	2 —
Plotki i Prawdy	1 —
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2 50
Ella, powieść Chłędowskiego	1 50
Po nitce do kłębka, powieść Chłędowskiego	1 50
Handel i przemysł za czasów Stanisława Augusta, skreślił Dr. Ludwik Kubala	— 20
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1 50
Album fotograficzne, 2 gi tom (Tom I. wyczerpany).	1 —
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	— 25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	— 15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2 50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2 —
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2 —
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	— 50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	— 20
O sprawie ruskiéj	— 25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpana)	— —
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	— 50
Ultramontanie i Moderanci przez autora „Plotek i Prawd“	— 25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	— 50
Prawo Postępu, studjum przyrodnicze społeczne przez Ludw. Masłowskiego,	— 75
Kwestya nadbałtycka, przez Jana Leśniewskiego,	— 15

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za gotówkę lub pobraniem pocztowém.

Właśnie co wyszedł w drukarni „Kraju“

TRAKTAT HADZIACKI

zawarty za panowania króla Jana Kazimierza
między **narodem polskim i litewskim** z jednéj,
a **narodem ruskim** z drugiéj strony,

Nabyć można w księgarniach krakowskich. — Cena egzemplarza 12 ct.

Mieszkanie obszerne

bardzo ładnie umeblowane, jest do wynajęcia. — Bliższą wiadomość powziąść można w księgarni „Wydawnictwa Dzieł Tanich i Pożytecznych“. — Rynek. Dom księcia Jabłonowskiego. 3639(1-3)

Tanie Biżuterje
dla pań i panów.

Biżuterye te zrobione z nowego metalu, nazwanego nowem złotem, zastępują zupełnie kosztowności, a to tym sposobem, iż co do koloru i fasonu nie różnią się od nich niczem: a kosztują zaledwie czwartą część. Ztąd też pochodzi, iż każdy jest w stanie najmodniejsze i najnowsze biżuterje z nowego złota sprawiać, których nawet fachowy odróżnić nie może.

Najnowsze artykuły biżuteryj w najnowszym fasonie z nowego złota zatrzymujące zawsze kolor złota z czeskiemi kamieniami lub emalia:

Brosze: sztuka ct. 40, 60, 80, złr. 1. W najlepszym gatunku złr. 1.50, 1.80, 2, 2.50. — Kolczyki, para ct. 50, 80, złr. 1, w najlepszym gatunku złr. 1.50, 2, 2.50. — Całe garnitury, brosze i kolczyki ct. 80, złr. 1.50, 1.60, w najlepszym gatunku złr. 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 5. — Branzolety 1 szt. ct. 50, 80, złr. 1, w najlepszym gatunku złr. 1.50, 2, 3, 3.50. — Najpiękniejsze kolie, ct. 90, złr. 1.20, 1.50. — Medaliony, ct. 20, 40, 60, w najlepsz. gat. ct. 80, złr. 1, 1.50. — Pierścienie przepysznie wykonane, ct. 30, 40, 50, 60, 80, 1 złr. — Najpiękniejsze łańcuszki do zegarków dla mężczyzn, ct. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2. — Najpiękniejsze łańcuszki na szyję, fason wenecki, złr. 1.40, 1.80, 2. — Szpinki do koszul dla panów, ct. 20, 40, 60, 80. Guziki do kamizelek, sztuka ct, 15, 20, 30. — Szpinki do manszet para ct. 20, 30, 40, 60, 80. Szpinki do kołnierzyków, ct. 5, 10 — Cały garnitur guzikow do kamizelek i manszet, przepyszna robota ct. 50, 80, złr. 1, 1.50. — Bryloki do łańcuszków, bardzo pięknie ułożone, ct. 60, 80, złr. 1. — Prawdziwe pierścienie złote z kamieniami złr. 1.50, 2, 2.50. — Pozłacane łańcuszki srebrne krótkie, złr. 3.50, 4, takie same długie na szyję złr. 6, 7. — Pozłacane medaliony srebrne, emal. 13 próby złr. 2.50, 3. — Misternie wyrobiony garnitur brylantowy, nawet oko fachowego łudzi. — Garnitur ten oprawny jest w prawdziwe srebro z podstawką złota, z naśladow. brylantami, które nigdy nie tracą ognia, 1 brosza złr. 4, 5, 6. — Para kolczyków złr. 4, 5, 6. — Para guzików do koszul, złr. 1, 2.50, 3.50, 4.50. — 1 sztuka szpinek męzkich, złr. 1.80. 2.80, 3, 4. — Pierścionki brylantowe złr. 1.20, 1.50, 2, 3. — Krzyżyki i serduszka jako kolie złr. 2, 3, 4.

Wiecznie pachnąca biżuterja
wyrób z rośliny indyjskiéj, zchowujący wiecznie właściwa sobie bardzo przyjemną woń. Biżuterja ta jest bardzo modną i elegancką. Dama pojawiająca się w téj biżuteryi w salonie, napełnia go w kilku minutach nader przyjemnym aromatem. 1 broszka ct. 80, złr. 1.20, 1.50. — 1 branzoletka ct. 50, 60, 80, złr. 1.50. — 1 kolia ct. 60, 80, złr. 1.50, 2.50. — 1 łańcuszek do męzkiego zegarka z téj pachnącéj rośliny złr. 1.70.

Elegancką modną i efektowną
jest rokoko-biżuterja, którą w wiekach średnich li tylko księżniczki i książęta byli w stanie sobie sprawić. 1 garnitur: broszka i kolczzki złr. 2.50, 3, w najleps. gat. złr. 4.50, 5 i 6. — 1 medalion złr. 1.50, 2 2.50, w przednim gat. złr. 3, 4, 5. — 1 para szpinek z główką, złr. 3, 4, 5, 6. — 1 krzyżyk jako kolia złr. 1.80, 2.50, 3. — 1 naręcznik przepyszny złr. 5, 6.50, 7.50. — 1 kolia wytworni roboty 3.50, 4.50, 5.50.

Czarna biżuterja rutowo rznięta
wyrób ten modnie wyrobiony, sprawia wieki efekt a można go dostać za bezcen. 1 garnitur broszka i kolczyki ct. 30, 50, 80. 1 kolia złr. 1, 1.50. 2. — 1 szpilka z główką ct. 15, 25, 1 dyadem ct. 60, 80, złr. 1.50.

Modna biżuterja czarna.
w najpiękniejsz. fasonie i bardzo trwała, ze szkła Jet, z lawy lub roga bawolego i kauczuka. 1 brosza ct. 20, 30, 50, 80, złr. 1. — 1 para kolczyków ct. 25, 35, 50, 80, złr. 1. — Branzoletka ct. 30, 60, 80, złr. 1. — Kolia na szyję ct. 50, 80, złr. 1. Krótki łańcuszek do zegarka ct. 30, 80, złr. 1. — Szpinka do koszuli ct. 4. — 1 para guzików do manszetów, ct. 20, 30, 40. — Grzebyk do włosów ct. 20, 40, 60, 80.

Wyżéj wymienione towary po cenach wyszczególnionych można tylko dostać w podpisanym magazynie. — Cennik rozsyła się bezpłatnie. — Każdy powinien przynajmniéj jeden taki wyrób posiadać a nie będzie żałować wydanych pieniędzy.

Wszystko to można dostać tylko
we wielkim nowym bazarze
A. Friedmanna,
we Wiedniu, Praterstrasse Nr. 26, naprzeciw teatru Karola. 3556(1-13)

Haasenstein & Vogler,

die älteste & bedeutendste
ANNONCEN-EXPEDITION
in Deutschland, Oesterreich und der Schweiz,
besorgen Annoncen in
alle Zeitungen der ganzen Erde
ohne Berechnung von Provision und Porto zu den billigsten Originalpreisen
und haben ihre Etablissements in
WIEN, PRAG, PEST,
sowie in

Basel,	Berlin,	Bern,
Breslau,	Chemnitz,	Chur,
Dresden,	Erfurt,	Frankfurt a. M.
Fribourg,	St. Gallen,	Genf,
Halle a. S;	Hamburg,	Köln,
Lausanne,	Leipzig,	Lübeck,
Luzern,	Mannheim,	Metz,
Magdeburg.	München,	Neuchâtel,
Nürnberg,	Strassburg,	Stuttgart,
Zittau,	Zürich,	

Z dziennika „Wiener Medicinische Wochenschrift“ (wydawanego przez Dra Wittelshöfer'a), wyjmujemy następującą wiadomość:

Słodowe wyroby Hoff'a są bezsprzecznie najlepszém pożywieniem dla słabych na piersi, albowiem widocznie powiększają siły muszkułów, przywracają znikły tłuszcz, przez co organizm nabiera nanowo sprężystości, a chory w krótkim czasie ciała — i uśmierzają największy katar płucny i kiszkowy. — Nawet w zimnicach trawią je chorzy lekko i prędko bez najmniejszéj przykrości, a bicie tętna bynajmniéj nie jest przyspieszone. Dla tych własności można przeto wyroby dawać najspokojniéj i małym dzieciom. Wielu lekarzy dla chorób dziecięcych wyraża się tylko bardzo pochlebnie w swoich pismach o dobrych skutkach słodowych wyrobów Hoff'a w tabes meseraica, skrofułach, w pokrzywieniu kości pacierzowéj, itd. Musimy tu jeszcze raz zrobić uwagę, że pomienione skutki zawisły tylko od prawdziwych słodowych wyrobów Hoff'a i że naśladowane przez innych wyroby słodowe organizmowi szkodzą i dla tego potrzeba się ich wystrzegać. 3644(1-?)

Główny Skład w Wiedniu, Kärntnerring 11, od listopada: Kolowratring 3.

Jedynie prawdziwe i doskonałe dostać można **w Krakowie** w aptece p. **TRAUCZYNSKIEGO** pod „Koroną“; u p. **JOZEFA JAHNA** w Rynku Głównym; i u p. **WILHELMA FENZA** w Rynku Głównym, naprzeciw kościoła ś. Wojciecha; **w Tarnowie** u p. **W. T. A. WIELOGORSKIEGO; w Przemyślu** u p. **M. KOZŁOWSKIEGO; w Mielcu** u p. **KAZIM. KORPANTEGO; w Radomyślu** u p. **L. KARTAGENERA; w Sanoku** u p. **J. OKOŁOWICZA i Synów; w Nowym Sączu** u p. **B. KORBOLA.**

Ces król uprzyw. galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

WE LWOWIE,

wydaje

6% LISTY HIPOTECZNE

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 lipca 1868 II. XXXXIII. Nr. 93 być użyte na korzystne lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych fideikomisowych i depozytowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych i nie może być wyższą nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego, rzeczywiście wypłaconego.

Kupony płatne dnia 1 marca i 1 września każdego roku — jako też listy hipoteczn , wylosowane dnia 28 lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we Lwowie: Główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach, Białéj, Tarnopolu i Samborze;

w Wiedniu: Kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;

w Lincu: Bank dla Górnéj Austtry i Salzburga;

w Pradze: Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union;

w Bernie: Ces. król. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;

w Berlinie: pp. Meyer & Comp.;

w Warszawie: P. Leon Epstein.

Ces. król. uprzyw. Kolej Galicyjska Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Artykuł „ziemniaki“ (kartofle) w naszych z dniem 15tym maja b. r. zaprowadzonych taryfach do klasy B policzony, umieszcza się od dnia 1go października b. r. aż do dalszego postanowienia także w szczególnéj taryfie Nr. 2 przy zachowaniu postanowień w téjże zawartych.

Lwów w wrześniu 1872 r.

3646(1-3)

Dyrekcya Ruchu.

Ważne dla Zakładów Naukowych!

Księgarnia J. M. Himmelblau'a w Krakowie

przy ulicy Floryańskiéj pod L. 322,
poleca
następujące książki szkolne własnego nakładu na rok szkolny 1872/73, a mianowicie:

	zł. ct.
WELTERA: **Dzieje powszechne** skrócone i na język polski przełożone przez Zygmunta Sawczyńskiego. Wydanie trzecie, 3 części. 1872.	2 —
LERCLA WŁADYSŁAWA: **Gramatyka języka polskiego** dla użytku szkół elementarnych. Wydanie drugie poprawione. Kraków. 1872.	— 45
MECHERZYŃSKI Dr.: **Wypisy polskie** dla szkół żeńskich z najcelniejszych pisarzów krajowych ułożone. Kraków. 1872.	1 80
Tegoż autora: **Stylistyka**, czyli nauka obejmująca prawidła dobrego pisania do użytku młodzieży szkolnéj ułożona. Kraków, 1870	— 80
Tegoż autora: **Historya literatury polskiéj** dla szkół. Kraków 1872.	1 80
KELNERA L. Dr.: **Pedagogika w urywkach**, obejmująca sprawy szkoły początkowéj i wychowania domowego, opracowana przez Zygmunta Sawczyńskiego. Kraków. 1872.	1 32
WĘCLEWSKI: **Słownik łacińsko-polski** do autorów klasycznych. Kraków. — 1868. Wydanie 2gie poprawne	4 —
SZOBERA: **Gramatyka języka niemieckiego.** Tłomaczenie na język polski przez Rebena. Część I. Kraków 1870	— 85
E. REBEN: **Gramatyka języka niemieckiego.** Składnia i wierszowanie. Kraków. 1871.	— 60
E. REBEN: **Wypisy niemieckie** do tłomaczenia niemieckiego na polskie i z polskiego na niemieckie. Kraków, 1872.	1 20
ŚWITKOWSKI: **Wypisy francuzkie** do użytku młodzieży polskiéj z dodatkiem słownika francuzko-polskiego. Wydanie drugie poprawne, Kraków, 1872	1 —
SIEMIEŃSKI: **Wieczory pod lipą**, czyli Historya narodu polskiego, wydanie 10 zupełnie przerobione z dodatkiem Chronologii polskiéj w marginesach. — Kraków. 1872.	1 —
SIEMIEŃSKI: **Ody Horacyusza**, wydanie miniaturowe. Kraków. 1869. na papierze welinowym	2 —
„ zwyczajnym	1 50

Książki te po wszystkich księgarniach dostać można. 19(1-1)
Również Księgarnia otrzymała na skład główny dla Krakowa:

POKORNEGO: **Zoologia.** Tłomaczenie na język polski przez Dra Rzepeckiego, z 500 drzeworytami. Wydanie drugie. 1872	1 40
POKORNEGO: **Mineralogia.** Tłomaczenie na język polski przez Dra Rzepeckiego, z kilkuset drzeworytami. Wydanie 2gie, 1872.	— 80

Od dwu lat cierpiałem bardzo na reumatyzm i gościec, za poradą używałem

Balsamu Bilfinger'a

i już po użyciu 3ch flaszek **ustały całkiem** nietylko **moje wielkie boleści**, ale mogę także chodzić prosto.

Poświadczam to chętnie według prawdy.
Magdeburg, 20 sierpnia 1872.
Jan Eiseler,
z Johanniswunsch pod Landsberg n. W.
3657(1-2) teraz w Magdeburgu.

Skład na Galicyę w Krakowie w aptece **Dra Floryana Sawiczewskiego.** Cena 1 flaszki złr. 2.50, pół flaszki złr. 1.40.

NB. **Klinika przeniesiona jest od 15 września 1872 na ulicę Alexandrinenstrasse 56 w Berlinie, ponieważ jest powiększona, gdzie jest także zakład kąpielowy i wielki ogród.**

Exped. anonsów Zeidler & C. Berlin.

Pewien doktor medycyny i chirurgii, magister położnictwa, emer. sekundaryusz. c. k. powszechnego szpitalu w Wiedniu
Stadt, Werderthorgasse, 7, II. Stock,
leczy

POMAZANIA

i wszystkie niedobrowolne
upływy nasienia
jak również przez nie lub inne chorobliwe warunki spowodowaną
impotencyę
radykalnie, prędko, według ściśle umiejętnych zasad na podstawie licznych doświadczeń w szpitalach i to za pomocą środka **prostego**, który nie sprawia bolu.
Ordynacya od 11 — 2 i od 5 — 8 wieczór. Także listownie po polsku, ponieważ każdy pacjent może ten środek sam zastósować.
3495(3-?)

Od Wydawców Pism J. I. Kraszewskiego.

Serya czwarta pism J. I. Kraszewskiego, zamykająca pierwszy rocznik tegoż wydawnictwa, a składająca się z 5-ciu tomów opuściła właśnie prasę. — Rozsyłka na prowincyę została uskutecznioną.

Cały rocznik zawiera następujące powieści: Tom 1, 2, 3, 4, **Dwa światy;** 5, 6, 7, **Chata za wsią;** 8, 9, **Poeta i świat;** 10 **Pod włoskiém niebem;** 11, 12, **Stary sługa** 13, 14, **Dziwadła;** 15, **Ostrożnie z ogniem;** 16, 17, 18 i 19 **Latarnia Czarnoksięska.** tom 20, **Historya o bladéj dziewczynie,** 21, **Ładowa Pieczara.**

Pamiętników Nieznajomego tom 1, stanowiący ogólnego zbioru tom 22, został również przesłany przy seryi czwartéj, jako zadatek na rocznik II. dla prenumeratorów w Galicyi i W. Ks. Poznańskiém.

Prenumerata na pisma **J. I. Kraszewskiego** wynosi z przesyłką pocztową: rocznie **14** złr. — półrocznie **7** złr. — kwartalnie **3** złr. **50** ct. — We Lwowie bez przesyłki: rocznie **12** złr. — półrocznie **6** złr. — kwartalnie **3** złr.

Obok **Biblioteki Powieści i Romansów** pisma Kraszewskiego kosztują: Z przesyłką rocznie: **10** złr. — półrocznie **5** złr. — kwartalnie **2** złr. **50** ct. — Bez przesyłki: rocznie **8** złr. — półrocznie **4.** — kwartalnie **2** złr. — Prenumerata liczy się kwartalnie od 1-go października 1871 r.

W **Bibliotece Powieści i Romansów** wyszły właśnie: **Pan Graba,** powieść oryginalna w 3ch tomach, przez E. Orzeszko. Cena księgarska 3 złr. 20 ct. i **Wina i Cnota** przez Z. M. Schwartz'a ze szwedzkiego w dwóch tomach. Cena 2 złr. — **Wojewodzic,** 2 tomy, 2.50.

Wkrótce ukaże się w **Bibliotece** bardzo piękna powieść angielska przez Karola Reade, p. t.: **Kto chce kochać, cierpieć musi.** — Tego samego autora powieść: **Duch i praca,** drukowana niedawno w dodatku do warszawskiego **Bluszczu,** powszechne budziła zajęcie.

Prenumerata na **Bibliotekę** wynosi: Z przesyłką rocznie 10 złr. — półrocznie 5 złr. kwartalnie 2 złr. 50. — Bez przesyłki rocznie 8 złr. — półrocznie 4 złr. — kwartalnie 2.

Z pismami J. I. Kraszewskiego: Rocznie z przesyłką 20 złr. — półrocznie 10 złr. ćwierćrocznie 5 złr. — Bez przesyłki rocznie 16 złr. — półrocznie 8 złr. — kwart. 4 złr.

Biblioteka wraz z **dziełami Kraszewskiego** daje rocznie około 400 arkuszy druku ścisłego. — Prosimy o wczesne nadesłanie przedpłaty do księgarni

Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.
przy placu ś. Ducha. 3415(1-?)

MASZYNY
do szycia

oryginalne amerykańskie
HOVE'GO.

Główny Skład Komissowy na Galicyę
A. GUMPLOWICZ,
w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 63.
3335(1-?)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.